Fotoreportaże Czesława Datki z lekkoatletyki i szermierki

Majchrzycki klasyfikuje naszych pięściarzy

na stronie 4

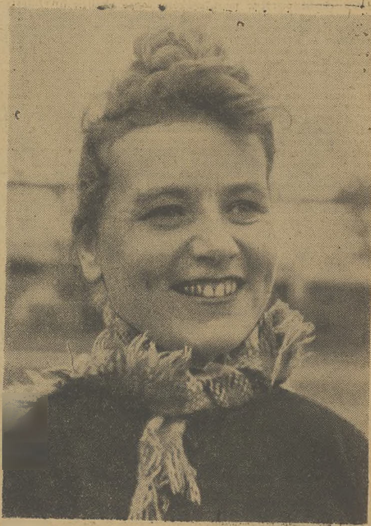
SPORT i WCZASY

CZYTELNIK

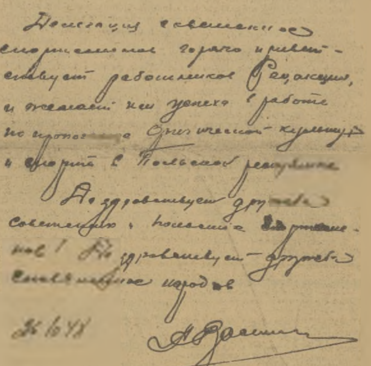
A

ROK II NR. 78 (116) CZWARTEK 28 PAŹDZIERNIKA 1948 CENA 15 ZŁ

Czołowa oszczepniczka świata Anokina



Autograf A. Wasiliewa dla „Sportu i Wczasów"



Podczas wizyty w redakcji naszego pisma kierownik ekipy radzieckich lekkoatletów p. A Wasiliew wpisał się do księgi pamiątkowej Zamieszczamy reprodukcję karty z autografem A. Wasiliewa. A oto dosłowny przekład:

Delegacja sowieckich sportowców wita gorąco pracowników redakcji i życzy im rezultatów w pracy nad propagandą kultury fizycznej i sportu w Polsce.

Niech żyje przyjaźń sowieckich i polskich sportowców! Niech żyje przyjaźń narodów słowiańskich!

A. Wasiliew

Lekkoatleci radzieccy na Śląsku

Lipski wygrywa z Bułańczykiem 400 m

Wizyta w redakcji „Sportu i Wczasów"



Lekkoatleci radzieccy w czasie pobytu na Śląsku odwiedzili naszą redakcję. Widzimy ich na zdjęciu przed siedzibą „Sportu i Wczasów" wraz z członkami zespołu redakcyjnego i przedstawicielami Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Trzy wielkie autobusy, pilotowane przez motocyklistów Opolskiego K. Mot. pędziły w poniedziałek przed południem szosą z Wrocławia do Katowic, wioząc radzieckich i polskich lekkoatletów i organizatorów. I nie było w tym nic godnego specjalnej uwagi, gdyby nie to, że przyjazd radzieckich lekkoatletów na Śląsk zmienił się w spontaniczną manifestację przyjaźni polsko-radzieckiej. Pierwsze w województwie śląsko - dąbrowskim witało ich Opole. W imieniu władz wystąpił starosta mgr. Janus i wiceprezydent miasta Szucki, wręczając proporczyk z herbem Opola i bukiety kwiatów. Ludność nie ograniczyła się do wysłania swoich reprezentantów ale gremialnie wyległa na plac Czerwonej Armii, nie szczędząc „kwiatów ni wiwatów". Należało się jednak spieszyć, gdyż w Katowicach była wyznaczona audycja radiowa. Nic więc dziwnego, że jazda trzech autobusów mogła niezorientowanego czynić wrażenie nader oryginalnego wyścigu, w którym olbrzymi, 47-osobowy „Fiat" wysunął się w pewnym momencie zdecydowanie na czoło, zostawiając wkrótce dwa pozostałe wozy daleko za sobą. Zawodnicy radzieccy jadący tym właśnie samochodem dali się dopędzić dopiero w Rokitnicy, gdzie natknęli się na wesele śląskie i nie mogli odmówić sobie obejrzenia nieco dziwnego dla nich orszaku. Złożone napotkanej parze nowożeńców życzenia i bukiety kwiatów były pełnym serdeczności akcentem przypadkowego spotkania.

Niemniej serdecznie witał radzieckich sportowców Bytom i Chorzów. Znowu kwiaty i okrzy- na cześć przyjaźni obu narodów.

Obok huty „Kościuszko" powitał sportowców radzieckich prezydent Chorzowa Polczyk, wręczając im upominek z węgla. Piłkarz „Ruchu" Cieślik oraz Muskała z AKS-u w robotniczych kombinezonach ofiarowali sportowcom ZSRR proporczyki swych klubów i kwiaty.

W Katowicach nastąpiło oficjalne powitanie na placu wojewódzkim. W obecności około 10 tys. młodzieży i sportowców Katowic ekipę witali przewodniczący wojewódzkiej Rady Narodowej Tkocz, dyrekor Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej Kisieliński, przewodniczący Komitetu Przyjaźni Polsko - Radzieckiej płk. Redlich.

Po odegraniu hymnów państwowych delegacje sportowców Śląska wręczyły gościom upominki Kierownik ekipy ZSRR Wasiliew podziękował za serdeczne przyjęcie, życząc sportowi polskiemu jak największych sukcesów.

Po odegraniu „Międzynarodówki" lekkoatleci radzieccy wznieśli trzykrotny okrzyk „Hurra" na cześć sportowców Śląska.

Wieczorem udali się do teatru na widowisko baletowe „Pan Twardowski".

We wtorek, po wizycie w redakcji naszego pisma, sportowcy radzieccy i polscy złożyli wieńce na grobach żołnierzy Czerwonej Armii poległych w walkach o Katowice, następnie pojechali do Zabrza aby obejrzeć stadion i poznać warunki swoich startów. Po południu byli gośćmi Huty Pokój.

(Dokończenie na stronie 2)

Skład pięściarzy na Czechosłowację

Kpt. związkowy Derda cofnął rezygnację

Warszawa (Tel.) Na poniedziałkowym zebraniu zarządu PZB, na które przybył kpt. zw. Derda, wyjaśniono ostatecznie sprawę jego rezygnacji, którą p. Derda cofnął i nadal sprawować będzie swą funkcję.

Kpt. Derda ustalił skład Polsk. na mecz z Czechosłowacją w dniu 7 listopada w Poznaniu.

Waga musza — Brzóska, kogucia — Grzywocz, piórkowa — Bazarnik, lekka — Antkiewicz, półśredn.a — Chychła, średnia — Nowara. półciężka i ciężka — Kolczyński, Szymura lub Szymura, Klimecki

Na zebraniu ustalono również terminy spotkań bokserskich w ramach Tygodnia Polsko-Węgierskiego. 21 listopada: Budapeszt — Warszawa i 24 listopada: Budapeszt — Łódź. Składy Warszawy i Łodzi zostaną wzmocnione bokserami innych okręgów.

Skład ósemki juniorów na mecz z CSR w dniu 18 grudnia będzie ustalony w terminie późniejszym.



Sewriukowa i Wajsówna na stadionie wrocławskim

Dziś w numerze:

„Szkoła ma głos"

Czechosłowacy, Bułgarzy i Węgrzy

startować będą tej zimy w Polsce

Zakopane (tel.). Zorganizowana przez GUKF w schronisku TTN na Kalatówkach międzynarodowa konferencja sportowa w sprawie międzynarodowych zawodów narciarskich w Zakopanem, które od będą się w lutym, trwała krótko. Na konferencję z zaproszonych państw przybyli tylko przedstawiciele Czechosłowacji: dr Otto Jelinek i Vlasta Ježek. Nie zjawili się Węgrzy i Bułgarzy nadsyłając depesze o niemożności przyjazdu, jednak z zapewnieniem udziału w zawodach i wyrażeniem zgody na ustalony termin, program i regulamin zawodów.

Tak więc w lutym będą w Zakopanem startowali napewno narciarze 4 państw: Bułgarii, Czechosłowacji, Węgier i Polski a zaproszenie zostało jeszcze wysłane do Związku Radzieckiego i istnieje duża możliwość, że zobaczymy także i narciarzy tego kraju.

Na konferencję przybyli z G. U. K F.: dyr. Kuchar, naczelnik mgr. Nawrocki, insp. Miller, z PZN: dr Boniecki, dr Załuski, inż. Gołogórski, dyr. Kozień i mgr. Płonka.

Przedstawiciele Czechosłowacji szybko uzgodnili program oraz terminarz nie tylko tych zawodów, ale także możliwość wzajemnego udziału w poważniejszych zawodach narciarskich obu państw w nadchodzącym sezonie.

Zawody międzynarodowe w lutym w Zakopanem będą miały specjalny charakter ze względu na udział w nich nie tylko mężczyzn, ale i kobiet oraz juniorów. Program taki wprowadzony został w Polsce w zawodach międzynarodowych po raz pierwszy. Obejmuje on 12 konkurencji, które rozegrane zostaną w ciągu 8 dni. Każde państwo może wystawić dowolną liczbę zawodników a konkurencje będą rozgrywane indywidualnie i nie będą punktowane.

Dokładny program zawodów jest następujący:

MĘŻCZYŹNI:

23. 2. — Oficjalne otwarcie zawodów.

24. 2. — Bieg na 18 km.
25. 2. — Skoki do kombinacji.
26. 2. — Sztafeta 4×10 km.
27. 2. — Konkurs skoków otwartych.

28. 2. — Bieg zjazdowy (otwarty i do kombinacji alpejskiej).

(Dokończenie na stronie 5)

Lipski wygrywa z Bułańczykiem 400 m

Drugi najlepszy po wojnie wynik Adamczyka w dal

ZABRZE, (ag) Śląsk jak zawsze, jeżeli chodzi o sport, musi być pierwszy. Nic też dziwnego, że na występ lekkoatletów radzieckich przybyło do Zabrza aż 35 tysięcy widzów, co na stosunki w polskiej lekkiej atletyce, jest nowym rekordem, a rekord ten jeżeli chodzi o zawody boiskowe, bije jedynie piłka nożna. Wśród tych 35 tysięcy widzów, przeważała młodzież i to młodzież szkolna. Jest więc nadzieja, że patrząc na mistrzów miary Dumbadze, Czudiny, Karakułowa, Adamczyka, Kuźniecowa i innych nabierze ona zapału do lekkiej atletyki.

Żałować tylko należy, że nie dopisała pogoda; dotkliwe zimno, oraz bieżnia i skocznie rozmokłe po deszczu, nie pozwoliły zawodnikom na pokazanie klasy, na jaką ich rzeczywiście stać. Szereg konkurencyj przewidzianych w programie odpadło też z tego powodu. Nie odbył się m. in. ani bieg przez płotki, ani żadna ze sztafet, ani skok o tyczce; nie startował też najlepszy polski lekkoatleta — Łomowski.

Reprezentanci nasi uzyskali w startach z zawodnikami radzieckimi dwa cenne zwycięstwa: Lipski pokonał Bułańczyka na 400 m a Adamczyk w skoku w dal Kuźniecowa i Wołkowa. Inne konkurencje zakończyły się wygraną gości. Najrówniejszą walkę nawiązał w tych konkurencjach Kiszka na 100 m, którego Karakułow pokonał dopiero ostatnim zrywem. Niestety pięciotorowa bieżnia, nie pozwoliła by wszyscy czołowi sprinterzy startowali razem, tak że w pierwszym biegu szli Karakułow z Kiszką i Sławczykiem, w drugim zaś Sanadze, Golowkin i Rutkowski.

Kiszka prowadził przez 80 m, wtedy doszedł go Karakułow, który znakomitym finiszem pierwszy znalazł się na taśmie, ale Kiszka uzyskał taki sam czas 10,9 s. Bieg Sanadze i Golowkina z Rutkowskim, wykazał zdecydowaną przewagę zawodników radzieckich. Czas Sanadze 10,8.

Na 400 m Lipski biegnący na pierwszym torze doszedł Bułańczyka, który biegł na drugim, już przy zejściu z pierwszego wirażu, następnie uzyskał do czterech metrów przewagi, na ostatniej prostej niepotrzebnie się oglądał a wtedy Bułańczyk rozpoczął finisz i gwałtownie począł odrabiać stratę. Ostatnie metry były dramatyczne: obaj zawodnicy z największym wysiłkiem walczyli o pierwszeństwo, obaj też po przerwaniu taśmy upadli na ziemię z gwałtownego wychylenia do przodu. Zwyciężył nieznacznie Polak. Lipski niewątpliwie jest dużym talentem i kto wie czy dystans 400 m nie odpowiada mu bardziej niż 100 i 200 m, na których się dotąd specjalizował.

Kuźniecow wygrał 800 m jak chciał. Jest to zawodnik o pięknym, długim i miękkim kroku. Nasi średniodystansowcy nie mogli być dla niego żadną konkurencją. Niespodziankę z naszych sprawił Kuśmirek z Bielska.

Podobnie wyglądała sprawa na 3000 m, gdzie Kazancewowi nie potrafił Kielas ani na chwilę zagrozić.

Z biegów odbyła się jeszcze setka pań, w której Rosjanki przeważały wyraźnie.

W rzutach pań Dumbadze bez większego trudu rzuciła prawie 50 m, wzbudzając entuzjazm na widowni. Łatwo pokonała ona Toczenową, która przekroczyła 42 m i naszą Dobrzańską. W oszczepie tym razem dominowała Czudina, wyprzedzając Anokinę, która doznała przed konkurencją kontuzji nogi. W kuli doszło do niespodzianki, gdyż Andrejewa, która w Polsce wysunęła się przed Sewriukową, przegrała w Zabrzu do Toczenowy. Trzecie miejsce zajęła Bregulanka ze Śląska; uzyskała ona najlepszy po wojnie polski wynik i zarazem nowy rekord Śląska.

Z rzutów panów odbył się tylko młot, Kanaki zademonstrował klasę światową, rzucał łatwo ponad 50 m.

W skoku wzwyż wygrał Iliasow. Jest to niewątpliwie wielki talent, na pewno największy w Europie w tej konkurencji, i choć nie uzyskał on jeszcze światowej granicy 2,00 m na pewno w roku przyszłym znacznie ją przewyższy.

W dal Adamczyk stoczył walkę z Kuźniecowem i Wołkowem. Po pierwszej kolejce prowadził Adamczyk, skokiem 686. W drugiej uzyskał 704, ale wyprzedził go Wołkow, osiągając 707. W trzeciej Adamczyk miał 721, a w ostatnim skoku finałowym 726, co jest wynikiem na miarę europejską.

Skok w dal pań wygrała Wasiliewa, a wzwyż Geneker. Nowakowa nie mogła sprostać ani Wasiliewie ani Czudinie, mimo że przekroczyła 5 m.

KONKURENCJE MĘSKIE

100 m: I przedbieg: 1) Karakułow 10,9 sek. 2) Kiszka 10,9 sek. 3) Sławczyk 11,1 sek. II przedbieg: 1) Sanadze 10,8 sek. 2) Golowkin 11,1 s. 3) Rutkowski 11,2 sek.

800 m: 1) Pugaczewski 1.59,4 min. 2) Kuśmirek 2.03,2 min. 3) Werbliński (ZSRR) 2.04,2 min. 4) Onik, 5) Bogucki.

W dal: 1) Adamczyk 7.26 m. (najlepszy powojenny wynik w Polsce, drugi Adamczyka), 2) Wołkow 7,07 m. 3) Kuźniecow 6.79 m.

Wzwyż: 1) Iliasow 1.84 m. 2) Dręgiewicz 1.74,5 m. 3) Zwoliński 1.71,5 m. 4) Wiprzycki 1.67 m.

400 m: 1) Lipski 50,6 sek. 2) Bułańczyk 50,6 sek. 3) Denisenko 51,7 sek. 4) Korban 52,1 sek.

3.000 m: 1) Kazancew 8.50,2 min. 2) Kielas 9,03,7 min. 3) Jurzak 9.20 min. 4) Oleśiński 9.43,1 min. 5) Gładosz.

Młot: 1) Kanaki 53.50, 2) Sobota 42,70 3) Siekiel 38,07 m.

KONKURENCJE ŻEŃSKIE

100 m: I przedbieg: 1) Duchowicz 12,6 sek. 2) Binowa 12,8 sek. 3) Breckówna 13,2 sek. II przedbieg: 1) Piwowarówna 13,8 sek. 2) Pitrzanka 15.0 sek.

Kula: 1) Toczenowa 14.16 m. 2) Andrejewa 12.61 m. 3) Bregulanka 12.25 m. (nowy rekord Śląska i najlepszy po wojnie wynik Polski).

Oszczep: 1) Czudina 44.88 m. 2) Anokina 37.57 m. 3) Stachowicz 37.17 m 4) Sinoracka 37.15 m.

Wzwyż: 1) Geneker 1.53 m. 2) Pennera 1.43,5 m. 3) Pankówna 1.40 m. 4) Herdówna 1.40 m.

W dal: 1) Wasiliewa 5.37 m. 2) Czudina 5.34 m. 3) Nowakowa 5.04 m. 4) Łagutko 4.96 m. 5) Wajsówna 4.69 m. 6) Buszykówna 4.64 m.

Dysk: 1) Dumbadze 49,71, 2) Toczenowa 42,11, 3) Dobrzańska 35.57, 4) Stachowicz 34,34, 5) Bregulanka 34.05

Wizyta w redakcji „Sportu i Wczasów"

Już w drodze z Wrocławia do Katowic można było stwierdzić, że „Sport i Wczasy" zdobyło sobie sympatię i popularność u radzieckich lekkoatletów. Szata zewnętrzna pisma, jego charakter, a przede wszystkim wszechstronność i szybkość informacji oraz zdjęć dyktowały miłe nam słowa uznania. Toteż projekt małego wyłomu w bogatym programie ich pobytu na Śląsku, w postaci wizyty wszystkich sportowców radzieckich w lokalu naszej redakcji, kierownik ekipy A. Wasiliew w imieniu swoich zawodników bez chwili wahania zaakceptował. Umówiliśmy się na wtorek, zostawiając porę — aby zadość się stać mogło improwizacji — nastrojowi gości i w pewnym stopniu przypadkowi, który umożliwi zrobienie wspomnianego wyłomu. W ten sposób redakcja naszego pisma była pierwszą i na razie jedyną w Polsce, której lekkoatleci radzieccy złożyli wizytę.

Krzątanina przygotowawcza w redakcji obyła się bez specjalnych zgrzytów, w atmosferze bardzo sportowej. Większością głosów zdecydowano zrobić „herbatkę" a nie, jak proponował naczelny redaktor, namiętny zwolennik kofeiny, kawę. Jedynie Leoś Kaźmierczak został znokautowany, gdyż upierał się przy lodach. Tymczasem nasz znakomity fotoreporter Cześ Datka nie dał się wyprowadzić z filozoficznej równowagi, notując poszczególne etapy żywej dyskusji na taśmie swojej „Lajki".

Jak się niebawem tj. rano następnego dnia okazało rację miał ten czwarty. Goście nasi nie dali na siebie długo czekać i zjechali w komplecie natychmiast po śniadaniu. Całą dyskusję można więc było „między bajki włożyć", co niniejszym czynimy.

Olbrzymia bezpośredniość i umiejętność współżycia u ludzi radzieckich jest ogólnie znana, ale radzieckich sportowców trzeba pod tym względem stawiać za wzór. Stanowią oni nie tylko wielką klasę sportową lecz także — jak mogliśmy podczas rozmowy z nimi stwierdzić — towarzyską. Wizyta po prostu „kontynuowała się" sama w tym serdeczniejszym, że prywatnym charakterze; bez — przyjętej ogólnie w takich sytuacjach — „herbatki" i bez — przyjętych ogólnie w takich sytuacjach — kwiatów. Kwiatów przecie jest dość, jak słusznie zauważył jeden z kolegów, w Związku Radzieckim. Natomiast każdy z zawodników otrzymał na pamiątkę występów sportowych w Polsce zdjęcia ze swoich startów w naszym kraju, a kierownik ekipy A. Wasiliew piękny album pamiątkowy.

Wymienione w tej atmosferze życzenia jak najlepszych osiągnięć: dla nich na polu sportu wyczynowego, a dla nas w dziedzinie jego popularyzacji są nie tylko szczere lecz także obowiązujące.

Jak zdobyto iglicę?

Któż nie widział wrocławskiej iglicy, a jeżeli nie widział, któż o niej nie słyszał? — Cudo techniki! Wspaniałe dzieło polskiego inżyniera, konstruktora i robotnika wzbudzające sensację u wszystkich zwiedzających nasz dorobek na Wystawie Ziem Odzyskanych we Wrocławiu.

Wszyscy też jak Polska długa i szeroka słyszeli o śmiałym czynie dwóch krakowskich akademików, którzy weszli na szczyt iglicy, by zdjąć z niej uszkodzone przez wiatr lustra. Iglica ma 186 m wysokości. W swej górnej partii jest zupełnie cieniutka wiatr chwieje nią bez ustanku.

Oczywiście wyjścia na iglicę mogli dokonać tylko sportowcy. Pisało się wiele o wspaniałym czynie obu akademików, członków Klubu Wysokogórskiego PTT — Wojtka Niedziałka z Zakopanego i Zbyszka Jaworowskiego z Krakowa, nie podkreślono jednak z odpowiednim naciskiem, że obaj są sportowcami — narciarzami i wspinaczami.

Lustra z wierzchołka niebotycznej iglicy zdjął Wojtek Niedziałek, Jaworowski szedł niżej, asekurując kolegę. „Podróż" w podniebne regiony i zejście trwały nie mniej nie więcej tylko 24 godziny. 24 godziny na chwiejącej się iglicy! 24 godziny ciężkiej, bardzo ciężkiej wspinaczkowej pracy, przy której mdleją ręce, odmawiają posłuszeństwa nogi, przy której napięcie woli dochodzi do granic możliwości, a mózg działa nieustannie, obliczając i decydując o każdym ruchu, który musi być nie tylko maksymalnie bezpieczny ale i ekonomiczny!

Wyjście na iglicę to wspaniały wyczyn! Rekord woli! W pochodzie ku niebu, kilkakrotnie mieli wspinacze momenty, w których im coś szeptało „wracać" — trzeba było odpocząć, opanować się, skupić maksymalnie wolę i rozum, by iść dalej.

Jak doszło do wyprawy na szczyt iglicy, jak wyglądały przygotowania, co przeżywali wspinacze po drodze — to wszystko niezwykle ciekawie opisał Wojciech Niedziałek, który dotarł na wierzchołek, w specjalnym artykule dla „Sportu i Wczasów", który zamieścimy w najbliższym numerze naszego pisma.

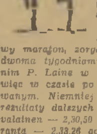
Jeszcze jedno: Niedziałek i Jaworowski to nie tylko prawdziwi, najwyższej klasy sportowcy, ale to sportowcy-amatorzy, którzy swego czynu dokonali nie dla pieniężnej korzyści i z góry się zastrzegli, iż nawet w wypadku pełnego powodzenia żadnej zapłaty zań nie wezmą.



● *Najszybszym graczem w piłkę wodną na Olimpiadzie londyńskiej był Egipcjanin Mahomed. Ale nie tylko najszybszym, również i najbardziej zwracającym na siebie uwagę. I to bynajmniej nie swoją sportową klasą, lecz długimi... wąsami. Ponieważ konkurenci Egipcjan, nie mogli sobie poradzić z błyskawicznymi „unikami" wąsacza, zrezygnowali w pewnej chwili — w starciach z nim — z chwytania piłki, a łapali Mahomeda za... wąsy. Skutek był momentalny, a zanim sędzia zdołał się poznać na tym nowym sposobie faulowania, sztuka się kilkakrotnie udała.*



● *Maratończycy Finlandii nie odegrali na Igrzyskach większej roli. Nie byli w formie, nie odpowiadał im klimat wysp brytyjskich, są oni jednak wciąż dużej klasy w biegach na najdłuższe dystanse. Potwierdził to ostatni ich krajowy maraton, zorganizowany przed dwoma tygodniami. Zwyciężył w nim P. Laine w 2,26,40.8 godz., a więc w czasie po wojnie nienotowanym. Niemniej znakomite były rezultaty dalszych biegów: M. Nevalainen — 2,30,50 godz., M. Laihoranta — 2,33,26 godz., A. Jung — 2,33,34,5 godz., M. Urpalainen — 2,35,42 godz., J. Kurikkala — 2,35,56 godz., V. Muinonen — 2,38,39 godz., Isohollo — 2,39,39,6 godz., P. Palmu 2.48.41 godz., Hintinkainen 2,50,09. Do 20 km biegł również słynny Heino, mając czas 1,06,05 godz. (na 10 km miał 32,10 min.) Do 30 km biegł stary mistrz maratonu Hietanen 1,40,46,4 godz. Laine uzyskał na 30 km 1,42,50 godz. Są to wyniki znakomite. I to wszystko w kraju, mającym zaledwie 3 i pół miliona ludności.*



● *Dziennik „Wolność" przynosi list kierowników czechosłowackiej drużyny sportowej, która bawiła w Warszawie i m. in. grała z zespołami radzieckimi. Czytamy w nim m in.:*

„Przygotowanie sportowców radzieckich jest bardzo wysokie, wyższe niż nasze i Amerykanów, których widzieliśmy na tegorocznej Olimpiadzie w Londynie

Tacy koszykarze jak kapitan drużyny Łysow, Korkija, Koniew, którzy grali w Pradze i tutaj, lepsi są od sportowców USA."

Głos ten jest bardzo znamienny. Wypowiadają go ludzie, dobrze się znający na rzeczy, którzy obserwowali turniej olimpijski i widzieli najlepsze drużyny świata.

● *W pięciu miastach równocześnie po drugiej stronie Olzy zagrają w „siatkę" reprezentanci szkół województwa śląsko - dąbrowskiego: w Ostrawie, Opawie, Czesk. Cieszynie, Krnovie i Mostku. Będzie to pierwsza tego rodzaju impreza międzynarodowa. Nasi chłopcy chętnie by zagrali ze swymi czeskimi kolegami również w „kosza", niestety w programie szkół czechosłowackich w okręgu sąsiadującym z nami, gra ta nie została jeszcze odpowiednio spopularyzowana.*

● *Amerykańskie rugby są chyba najbardziej brutalnym sportem na świecie. Wystarczy przytoczyć bilans minionego sezonu: 30 trupów wśród graczy, nie licząc ogromnej ilości rannych mniej lub więcej ciężko. Ale Amerykanie lubują się właśnie w tego rodzaju sporcie. Pod względem frekwencji bije on na głowę wszystkie inne dziedziny. Mistrzostwa dwóch zawodowych lig, z których każda ma po 18 drużyn, cieszą się ogromną frekwencją. 9 milionów ludzi oglądało je w ub. sezonie. Footbal w znaczeniu europejskim nie ma Stanach Zjednoczonych większego zainteresowania. Amerykanie nie reprezentują też w nim żadnej klasy i wiemy, że na Olimpiadzie w Londynie miejsca przegrali z Włochami. Nie ma on też w USA większej przyszłości, gdyż każdy talent jest natychmiast przekupiony przez drużyny amerykańskiej rugby.*



● *Jugosłowianin Vujovic oszczepem 70,85 m., ustanawiając nowy rekord krajowy. Dotychczas rekordy krajowe powyżej 70 m. posiadają tylko: Finlandia, Szwecja, Polska, Norwegia, Węgry, Czechosłowacja i USA, przy czym w tych dwóch ostatnich krajach siedemdziesiątkę przekroczono dopiero po ostatniej wojnie.*

Boks

Katowice, W ostatnim tygodniu pięściarze Śląska przystąpili do drugiej rundy rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Śląska klasy A. Spotkania te wykazały, że o tytuł mistrza Okręgu ubiegać się będą dwie drużyny, a mianowicie w grupie I Batory Chorzów, a drugiej — Zryw Świętochłowice. Wyniki ostatniej rundy spotkań przedstawiają się następująco:

GRUPA I: Siemianowiczanka — Piast Gliwice 10:6, ZKSM Batory — ZZK Tarnowskie Góry 11:5, oraz Lechia Mysłowice — BBTS Bielsko 10:6.

ZKSM Batory Chorzów	6	11	64:28
BKZ Lechia Mysłowice	6	8	56:40
ZZK Tarn. Góry	6	7	46:46
Siemianowiczanka	6	4	47:49
ZKSM Piast Gliwice	5	3	32:48
BBTS Bielsko	5	2	23:57

W grupie II na mocy uchwały zarządu Śl. O. Z. B. spotkanie ZKSM Pokój Nowy Bytom — Zryw Świętochłowice zostanie rozegrane na neutralnym terenie bez udziału publiczności przy stanie 6:3 na korzyść Pokoju.

[illegible] — ZKSM Pokój Nowy Bytom 11:5, GZKS 27 Orzegów — ZKS Huta Zabrze [illegible]

ZKS Huta Zabrze	6	10	[illegible]
Zryw Świętochłowice	4	4	[illegible]
ZKSM Pokój N. Bytom	4	4	[illegible]
ZKSM Baildon Katowice	6	[illegible]	[illegible]
GZKS Slavia Ruda	5	[illegible]	[illegible]
GZKS 27 Orzegów	6	0	[illegible]

LEOPOLIA OPOLE — ZZK KATOWICE 9:7

Opole, (EM) Odbyły się tu zawody pięściarskie KSZZK Katowice — KSZZK Leopolia będące eliminacją przed wyłonieniem reprezentacji kolejarzy Okręgu Śląskiego na ogólnopolskie mistrzostwa bokserskie ZZK. Przyniosły one zwycięstwo drużynie gospodarzy 7:9. Mecz stał na średnim poziomie i obfitował w kilka ciekawych walk.

ODRA OPOLE — GWARDIA RACIBÓRZ 13:3.

OPOLE (EM). Na ringu opolskim rozegrano towarzyskie zawody bokserskie między B-klasowymi drużynami Śląsk. O. Z. B. — miejscowej Odry i Gwardii z Raciborza, zakończone wysokim zwycięstwem gospodarzy.

Wzdłuż i wszerz Śląska

TURNIEJ PIŁKI SIATKOWEJ DRUŻYN MĘSKICH

W Bytomiu odbył się zorganizowany przez sekcję piłki ręcznej RKS Polonia zapowiedziany międzymiastowy turniej siatkowy.

Wyniki techniczne: Polonia I — Polonia II 2:1 (11:15, 15:3, 15:1), Zgoda — Budowlani 2:0 (15:4, 15:8), Polonia I — Zgoda 2:0 (15:10, 15:5), Polonia II — Budowlani 2:0 (15:2, 15:5), Polonia II — Zgoda 2:1 (15:7, 14:16, 15:7), Polonia I — Budowlani 2:0 v. o. (30:0).

W wyniku ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęła Polonia I. 2. Polonia II, 3. Zgoda, 4. Budowlani.

W ZAGŁĘBIU

Sosnowiec (m). Podajemy pozostałe wyniki z ub. niedzieli w klasie B grupie II:

ZEW (NIEMCE) — WYSÓKA 4:2 (2:2)

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Mucha 2 oraz Pawlik i Sołtysik po 1

DK. ZĄBKOWICE — METALOWIEC DĄBROWA G. 3:5 (1:3)

Młoda drużyna Metalowca odniosła zwycięstwo w Ząbkowicach z tamtejszym KS Dom Kultury.

ZZK DĄBROWA G. — PRZEBÓJ WOLBROM 2:3 (1:1)

Tabela tej grupy przedstawia się jak następuje:

ZZK Łazy	6	7	17:8
Przebój Wolbrom	5	6	8:5
Jedność Myszków	5	6	13:13
Warta Zawiercie	4	5	11:11
ZKS Wysoka	5	5	14:16
ZZK Dąbrowa Górn.	5	5	10:10
Zew Niemce	5	5	14:15
DK Ząbkowice	5	2	15:18
ZKS Poręba	2	2	5:8
Metalowiec Dąbr. G.	3	2	7:14

W podokręgu RYBNICKIM

RYBNIK. Niedzielne rozgrywki klasy B podokręgu rybnickiego przyniosły następujące wyniki:

Jedność Jastrzębie Zdrój — Olszynka Olza 2:3 (1:2), Śląsk Gołożyny — Naprzód Kokoszyce 1:1 (1:0), Wicher Wilchwy — Czarni Gorzyce 4:3 (3:1), Naprzód Syrynia — Olza Godów 0:2 (0:1) Czarni Krzyżkowice — Odra Wodzisław 2:4 (2:2, Zryw Zabełków — Strzelec Rogów 2:2 (0:2).

Olza Godów	7	12	23:7
Zryw Zabełków	5	9	20:5
Czarni Krzyżkowice	7	9	22:12
Wicher Wilchwy	7	8	25:16
Olszynka Olza	7	8	14:12
Naprzód Kokoszyce	7	8	13:12
Odra Wodzisław	7	6	21:24
Czarni Gorzyce	6	5	15:11
Strzelec Rogów	7	5	11:22
Jedność Jastrz. Zdr.	7	5	14:27
Śląsk Głożyny	6	4	10:15
Naprzód Syrynia	7	1	7:32

GRUPA II.

PRW Marklowice — Zgoda Bełk Zawada 3:2 (2:1), Kop. Jankowice — PW Radlin 2:1 (0:0), Błyskawica kop. Ema Ib — Piast Leszczyny 1:1 (0:0), 32 Przyszowice — 35 Gierałtowice [illegible] Naprzód 23 Rydułtowy Ib — [illegible] Knurów Ib 3:0 v. o.

Błyskawica kop. Ema	[illegible]	[illegible]	23:8
Kop. Jankowice	[illegible]	[illegible]	16:15
32 Przyszowice	7	[illegible]	24:9
35 Gierałtowice	[illegible]	[illegible]	21:12
Piast Leszczyny	[illegible]	[illegible]	17:9
Zgoda Bełk Zawada	7	[illegible]	12:19
PRW. Marklowice	[illegible]	[illegible]	15:27
Concordia Knurów	[illegible]	[illegible]	23:25
PW. Radlin II	[illegible]	[illegible]	15:19
Naprzód 23 Rydult. Ib	[illegible]	[illegible]	7:31

Na Opolszczyźnie

ZABRZE. Czwarta runda rozgrywek mistrzowskich opolskiej klasy B w piłce nożnej przyniosła nast. wyniki:

GRUPA I: Tęcza Wielowieś — Kopalnia Rokitnica 2:2 (0:0), Rodło Górniki — Koksochemia Zabrze 0:0 (0:2), Kopalnia Bytom — ZZK Leśniak Bytom 8:0 (4:0), Kopalnia Miechowice — Kopalnia Bobrek 3:3 (1:3).

GZKS Kop. Miechowice	4	[illegible]	[illegible]
GZKS Kopalnia Bobrek	4	7	[illegible]
WKS Tęcza Wielowieś	4	[illegible]	[illegible]
GZKS Kopalnia Rokitnica	4	[illegible]	[illegible]
ZKS Koksochemia Zabrze	4	[illegible]	[illegible]
GZKS Rodło Górniki	4	[illegible]	[illegible]
ZZK Leśniak Bytom	4	[illegible]	[illegible]

GRUPA II: Orzeł Sośnica — ZKSM Łabędy 1:0 (0:0), Huta Zabrze — Orzeł Ostropa 2:2 (1:1), Huta Pokój Gliwice — Skra Zabrze 5:0 (5:0), Górnik Gliwice — Dynas Gliwice 3:1 (2:0)

GZKS Górnik Gliwice	3	8	23:9
ZKSM Pokój Gliwice	4	6	11:2
GZKS Orzeł Sośnica	4	6	9:8
GZKS Dynas Gliwice	4	5	8:7
Huta Zabrze	4	4	7:8
ZKSM Łabędy	4	3	4:6
Skra Zabrze	4	0	5:20
GZKS Orzeł Ostropa	4	0	4:20

Szombierki czy SKRA

W rozgrywkach o awans do ekstra klasy w nadchodzącą niedzielę nastąpi zakończenie. Rozstrzygnie się kto obok gdańskiej Lechii zaawansuje do ekstraklasy. Kandydatów jest dwóch: Skra z Częstochowy, zajmująca obecnie drugie miejsce w tabeli oraz Szombierki, które znajdują się na trzeciej pozycji.

W lepszej bezwzględnie sytuacji są Szombierki, które ostatni swój mecz mają z outsiderem rozgrywek — PTC, Skra natomiast musi swą końcową walkę odbyć na boisku lidera w Gdańsku, gdzie o zwycięstwie trudno marzyć. Gdyby udało się jednak Skrze zdobyć dwa punkty, co byłoby największą sensacją nadchodzącej niedzieli wówczas miałaby zapewniony awans. Wynik remisowy przy jednoczesnym zwycięstwie Szombierek w Pabianicach nie dawałby drużynie częstochowskiej awansu, gdyż wówczas o drugim miejscu zadecydowałby stosunek bramkowy. A ten posiadają lepszy Szombierki.

Czy Szombierki, znane ze swej chimerycznej formy zdołają wygrać w Pabianicach jest sprawą dalszą. Pozornie PTC jako outsider nie posiada najmniejszych szans na zwycięstwo, jednak biorąc jego ambitną postawę w ostatnich meczach można przypuszczać, że nie da się łatwo pokonać na własnym boisku, a kto wie czy nie zdoła Szombierkom wydrzeć punktu. W tym wypadku Szombierki nie martwiłyby się gdyby przegrała również Skra w Gdańsku, natomiast gdyby tak Skra jak i Szombierki miały doznać porażek, wówczas ...Częstochowa doczekałaby się nareszcie ligowca.

Radzieckie drużyny „siatki" i „kosza" opuściły Polskę

Warszawa (PAP). W nocy z poniedziałku na wtorek wyjechała z dworca gdańskiego w Warszawie grupa sportowców radzieckich (zawodniczki i zawodnicy piłki ręcznej).

Odjeżdżających żegnali na dworcu przedstawiciele GUKF-u, zw. sportowych i społeczeństwa.

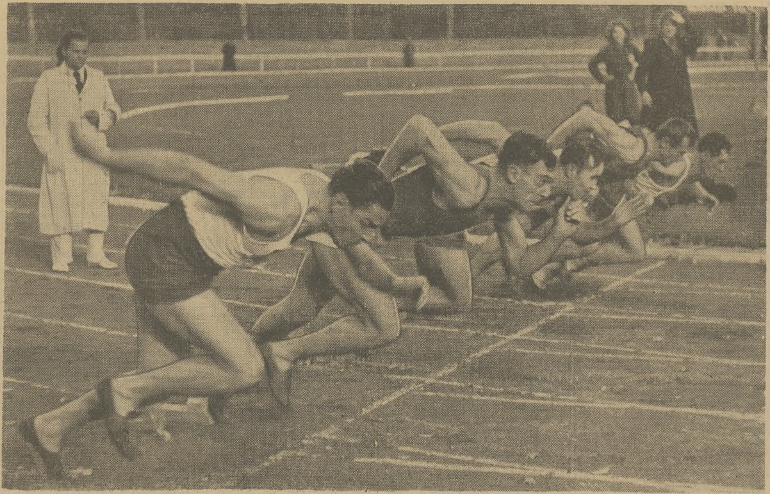
Ze startu lekkoatletów ZSRR w Polsce



Duchowicz najlepsza sprinterka radziecka



Czudina najbardziej wszechstronna sportsmenka ZSRR



Start do biegu na 100 m we Wrocławiu. Od lewej Rutkowski, Sanadze, Kiszka, Gołowkin, Stawczyk



Sanadze doskonały sprinter radziecki



Kuźniecow, dziesięcioboista podczas skoku w dal



Fokina najlepsza p otkarka radziecka



Sewriukowa uzyskuje doskonałe wyniki w kuli

Wszystk zdjęcia: Cz. Dalka

Kazimierz Kucharski

Droga do sukcesów

Walka z „Biniakiem" w Białymstoku

Nim przystąpię do kontynuowania swych wspomnień chciałbym przeprosić [illegible] Czytelników za [illegible] przerwę, która nastąpiła z przyczyn ode mnie niezależnych.

Rozbawiony Paryż i kontrastująca z nim poważna Bruksela jest już poza nami. Dumna z odniesionego zwycięstwa nad reprezentacją Belgii, drużyna nasza, objuczona „specjałami" zagranicznymi wróciła do kraju. W świetnych humorach rozjechaliśmy się do domów, by przygotować się do oczekujących nas zmagań o tytuły mistrzowskie Polski. Tym razem mistrzostwa odbywały się w Białymstoku. O ile we wszystkich spotkaniach międzynarodowych zawodnicy w poszczególnych konkurencjach wzajemnie sobie pomagają — chodzi bowiem o zwycięstwo całej drużyny — o tyle na mistrzostwach Polski każdy indywidualnie, walczy o zdobycie zaszczytnego tytułu.

Toteż kiedy znów spotkaliśmy się w przede dniu zawodów, odgrażaliśmy się nawzajem. Miałem startować w trzech biegach — 400, 800 i 1500 m. Na 400 m najgroźniejszego przeciwnika miałem w osobie Biniakowskiego. „Biniak" mimo, że miał trzeci krzyżyk był zawsze najlepszy i zawsze groźny na tym dystansie. A kiedy przed startem wkładał w usta zapałkę lub kawałek trawy, można było być przekonanym, że szykuje „lanie" swym przeciwnikom. Dlatego też przed spotkaniem z „Biniakiem" miałem „cykorię" zwłaszcza, że organizatorzy i prasa zapowiadali, że *najciekawszym punktem zawodów będzie bieg na 400 mtr w którym spotkają się rekordziśta Polski — Biniakowski i legitymujący się najlepszym w tym roku wynikiem 49,8 na tym dystansie — Kucharski. Być może — pisano — że w wyniku walki urodzi się nowy rekord Polski".*

Był to mój pierwszy start na tym dystansie w tak poważnej konkurencji — nic też dziwnego, że byłem mocno zdenerwowany, tym bardziej, że startowałem przy własnej publiczności, chciałem też wypaść jak najlepiej. Zdenerwowanie u zawodnika przed zawodami nie jest czymś specjalnym, jeżeli naturalnie potrafi się w odpowiednim momencie opanować (w chwili startu). Przez zdenerwowanie zawodnik bardziej reaguje na podniety zewnętrzne. Tym razem długo nie mogłem się uspokoić. Drżała mi ręka, kiedy losowaliśmy tory. Nie miałem dotychczas szczęścia w losowaniach. ale tym razem pobiłem rekord — wylosowałem aż szósty tor, czyli najgorszy. Biniakowski miał czwarty tor, a więc był na zupełnie dobrej pozycji. Pomyślałem wtedy: „Biniak ma już wygrany bieg, ale z walki rezygnować nie można, trzeba wierzyć zawsze w swe siły". Tak więc powoli zdenerwowanie moje poczęło ustępować. Z moich konkurentów najbardziej było widoczne zdenerwowanie u Tadzia Śliwaka, który stanowił właściwie „kłębek nerwów".

Ponieważ, jak już wspomniałem na wstępie, do biegu tego przywiązywano duże znaczenie przeto na trybunach w momencie startu zapanowała kompletna cisza. Słychać też było wyraźnie głos startera (Wojtka Trojanowskiego) „Na miejsca.." — a więc za chwilę rozegra się bój dwu przyjaciół w życiu prywatnym, wrogów na bieżni; jeszcze chwila napięcia nerwów i „gotowi" potem — strzał. Nastąpiło wtedy całkowite odprężenie. Biegnąc na szóstym torze nie wiedziałem nic co się dzieje poza mną i to było najgorsze. Nie mogłem uregulować tempa. W każdym razie postanowiłem z miejsca uciekać, jak tylko można najszybciej, by po wyjściu [illegible] pierwszym. W lepszej sytuacji był „Biniak", biegnący na czwartym torze, mógł bowiem odpowiednio dostosować swoją szybkość. Minąłem pierwszą setkę — nikt się do mnie nie zbliżył — kończę drugą setkę, jeszcze nikogo nie mam przy sobie — idę całą krzywizną, w dalszym ciągu nie mogę się doczekać ataku ze strony „Biniaka". Na trybunach niesamowity krzyk — to dodawało mi serca do walki. Po wyjściu na prostą czuję, że z lewej strony dochodzi mnie „Biniak". „No teraz — pomyślałem — będzie prawdziwa walka". Wiadomo na swoim boisku, zawsze jest lepiej walczyć — toteż w tym momencie doterły do mych uszu. „Kazik! Kuchar! Nie daj się!" — Poderwałem się i siłą woli, gnałem do przodu, a obok mnie jak cień niezmordowany Klemens Biniakowski. Tak walczyliśmy przy szalonym dopingu. białostockiej publiczności przez całą prostą — w końcu wyłoniła się taśma: jeszcze 10 metrów, jeszcze 5 — lekka moja przewaga i tak wpadłem na metę, tuż za mną „Biniak". Czasy, jak na bardzo miękką bieżnię zupełnie znośne: mój — 50.0. „Biniaka" — 50,1. Odniosłem więc pierwsze zwycięstwo w biegu na 400 mtr nad mistrzem i rekordzistą Polski tego dystansu.

Tak, jak z jednej strony ze zwycięstwa byłem nadzwyczaj zadowolony, to znów z drugiej, było mi wobec „Biniaka" trochę przykro, tym bardziej, że Klemens przed zawodami oświadczył mi, że ze względu na różne okoliczności, bierze w mistrzostwach Polski udział poraz ostatni, a w ogóle myśli już o wycofaniu się z czynnego życia sportowego. Przypuszczalnie więc zależało mu bardzo, aby bieg wygrać. a do rodzinnego miasta Nakła przywieść jeszcze jeden tytuł mistrza.

Ponieważ w swej karierze sportowej starałem się zawsze być fair, a wydawało mi się, że z biegiem nie było wszystko w porządku, sprawdziłem tory i doszedłem do przekonania, że na ostatnim wirażu, po wyjściu na prostą wpadłem na tory prowadzące od startu setki — a będąc zmęczony, na szachownicy linii przez nieuwagę, zamiast na szósty, wbiegłem na piąty tor. Było to oczywiście tak nieznaczne, że sędziowie na krzywiznach nie mogli tego zauważyć. nie mniej jednak chcąc być w porządku z własnym sumieniem sportowym wypadek ten zgłosiłem komisji sędziowskiej. Muszę zaznaczyć, że jedni moje oświadczenie przyjęli z pełnym uznaniem inni znów z niezadowoleniem. Wiadomo — chodziło o utratę punktów. [illegible] chwyciło kierownictwo „Warty" i zgłosiło protest, który został uwzględniony. Tak więc Biniakowski został mistrzem Polski, a ja byłem w porządku z własnym sumieniem.

Następne konkurencje 800 i 1500 mtr odbyły się bez większych przeżyć — wygrałem je jak chciałem. Niespodzianką i to miłą było zajęcie drugiego miejsca na 800 mtr. przez Kazika Drozdowskiego, który rozprawił się lekko z konkurentami, uzyskując zupełnie dobry czas.

Drugą niespodzianką była pierwsza na terenie kraju porażka Heliasza w pchnięciu kulą — przegrał on zupełnie niespodziewanie do Tilgnera. Przegrana ta kosztowała, popularnie zwanego Zygę utratę wyjazdu na mistrzostwa Anglii w Londynie. Początkowo mieliśmy jechać we dwóch, ale na skutek porażki, PZLA zmienił decyzję i zrezygnował z wysłania Heliasza. Zdecydowano, że pojadę sam. Odbycie podróży w „pojedyńkę" nie uśmiechało mi się. Lepiej zawsze jechać w towarzystwie. Zachodzą bowiem często okoliczności, w których jeden drugiemu w tym czy innym pomaga. Obecność Heliasza była mi jeszcze potrzebna — i dlatego że w poprzednim roku był on już w Londynie i zdobył pierwsze miejsce w pchnięciu kulą i złoty puchar, znał więc tamtejsze przepisy doskonale. Nie znając ich straciłem możliwość wygrania biegu. Kosztowało mnie to dużo nerwów. Ale o tym wszystkim napiszę w następnym odcinku

Kazimierz Kucharski



Kucharski w jednym ze swych licznych zwycięstw, tym razem na stadionie olimpijskim w Sztokholmie

Dookoła spraw piłkarskich

Warszawa. Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej zatwierdził wniosek Wydziału Gier i Dyscypliny o ukaranie reprezentacyjnych piłkarzy: Wiśniewskiego z Polonii (Warszawa) i Jandudy z AKS-u półroczną dyskwalifikacją za niesportowe zachowanie się przynoszące ujmę sportowi polskiemu, po meczu Polska—Finlandia.

Dyskwalifikacja obejmuje okres od dnia 19 października 1948 r. do dnia 18 kwietnia 1949 roku.

ZARZĄD PZPN zatwierdził terminy następujących międzypaństwowych rewanżowych spotkań piłkarskich w roku przyszłym:

8 maja **RUMUNIA—POLSKA W BUKARESZCIE** (drugą reprezentację Rumunii postanowiono zaprosić na ten sam dzień do Polski).

19 czerwca **POLSKA—DANIA W POLSCE.**

10 lipca **WĘGRY—POLSKA W BUDAPESZCIE, POLSKA B—WĘGRY B W POLSCE** oraz reprezentacje juniorów **WĘGIER I POLSKI NA WĘGRZECH.**

Odnośnie dalszych spotkań międzypaństwowych w roku przyszłym Zarząd PZPN prowadzi pertraktacje z zainteresowanymi Związkami PN.

CZECHOSŁOWACKI ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ nadesłał zaproszenie dla jednego z sędziów polskich na prowadzenie międzypaństwowego spotkania piłkarskiego Czechosłowacja—Austria, które odbędzie się dnia 31 października w Bratisławie. Zarząd PZPN wyznaczył na ten mecz sędziego Michalika z Krakowa. W wypadku niemożności wyjazdu sędziego Michalika, delegowany będzie mjr Sznajder.

DO KRAKOWA wyjeżdża delegacja PZPN-u w składzie wiprezes Krug, sekretarz hon. Kalinowski i skarbnik Kotkowski w celu omówienia spraw związanych z organizacją stałego ośrodka piłkarskiego na Kowańcu pod Krakowem.

SPECJALNA KOMISJA W. O. Z. P. N., badająca zarzuty postawione sekcji piłkarskiej KS Polonia przez b. prezesa tego klubu posła Arczynskiego zakonczyła juz swoje prace i cały materiał przekazała do zarządu PZPN.

Najbliższy mecz ligowy „Cracovia" — „Wisła", który może przesądzić sprawę tytułu mistrzowskiego wywołał w Krakowie niezwykłe zainteresowanie.

W ciągu 42 lat istnienia, jedenastki piłkarskie najstarszych klubów Polski „Cracovii" i „Wisły" rozegrały ze sobą 91 spotkań mistrzowskich i towarzyskich: „Cracovia" wygrała 37 razy, „Wisła" — 35 razy, a 19 meczów dało wynik remisowy. Bilans bramkowy jest korzystny dla „Wisły" i wyraża się cyframi 150:140. W zawodach o mistrzostwo Ligi, oba kluby grały ze sobą na przestrzeni lat 1928—1948 23 razy. „Cracovia" wygrała 10 meczów, „Wisła" — 8, a 5 zakończyło się wynikiem remisowym.

„Cracovia" była mistrzem Ligi w latach: 1930, 1932 i 1937 — „Wisła" w 1927 i 1928, jednak ogólnie ma lepszą lokatę, gdyż nigdy nie zeszła niżej 6 miejsca, natomiast „Cracovia" zajmowała pozycje 9 i 10.

Z pewnym wahaniem podejmuję się zapoczątkowanego przez „Sport i Wczasy" ogłoszenia periodycznych list klasyfikacyjnych naszych bokserów. Wahanie to jest z jednej strony wywołane trudnościami jakie nastręczają ramy organizacyjne, według których odbywają się u nas imprezy pięściarskie (patrz artykuł „Choroba, czy wada organizmu" w nr 60, 62, 65 i 66) a z drugiej — świadomość, że klasyfikacja ta nie zadowoli na pewno wszystkich, udzielających się czynnie lub organizacyjnie sportowi bokserskiemu.

Witold Majchrzycki

Najlepsi na początku sezonu

Pierwsza klasyfikacja naszych bokserów

Jeżeli jednak zdecydowałem się podjąć tej niewdzięcznej pracy, to czynię to z przeświadczeniem, że przy zachowaniu pełnej obiektywności, dołożę cegiełkę do dalszej odbudowy naszego boksu.

Na całym świecie w miesiącu wrześniu odbywa się otwarcie sezonu bokserskiego. Toteż dzień 1 września br. obrałem jako datę, od której rozpoczynam moją klasyfikację. Pierwszy okres bilansowy kończę na dniu 15 października br.

Pomijając normalne trudności w ustalaniu kolejności zawodników w poszczególnych wagach, napotyka się jeszcze w obecnej chwili na brak danych porównawczych. Jesteśmy bowiem w okresie rozgrywek o drużynowe mistrzostwa w okręgach i nie wszystkie, nieraz może bardzo ciekawe, wyniki dochodzą do ogólnej wiadomości publicznej, a co najwyżej one są tylko w lokalnych dziennikach. Sprawa ta w niedługim czasie ulegnie zmianie na lepsze, bo z chwilą wyłonienia drużyn, które stworzą tzw. „Ligę bokserską", mecz w jej ramach, znajdą na pewno pełne omówienie na łamach prasy sportowej.

W obecnej chwili tylko kilka spotkań międzyokręgowych (Śląsk — Warszawa 12:4, Śląsk — Lublin 11:5, Śląsk — Gdańsk 10:6, Szczecin — Olsztyn 12:4, Łódź — Poznań 14:2, oraz Szczecin (jun.) — Gdańsk (jun.) 10:6) i spotkanie Polska — Warszawa 11:5, jak i mecz „Gwardia" (W-wa) Repr. M. O. 10:4 dały nieco materiału porównawczego potrzebnego do ustalenia kolejności.

Z rozwojem sezonu będzie można ustalić ponadto właściwą kategorię wagi, w której poszczególni zawodnicy będą startowali, bo w obecnej chwili stwierdza się częste przeskakiwanie z jednej wagi do drugiej, zależnie od potrzeb drużyny. Zresztą w obecnych ramach organizacyjnych naszego sportu bokserskiego, mimo zgubnego pod względem zdrowotnych wpływu dla zawodnika, na co zwróciłem uwagę w artykule „Choroba czy wada organizmu?" nie da się tej wędrówki całkowicie wyeliminować.

Zanim przystąpię do właściwego tematu chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na jeden charakterystyczny objaw obecnego sezonu. Mianowicie, że duży procent walk kończy się przez tzw. „techn. k. o." Jest to rezultatem powołania do życia przepisu, w myśl którego zawodnik znokautowany czyli wyliczony do „10" nie może przez okres 4 tygodni stanąć do następnej walki. Toteż sędziowie, nie chcąc dekompletować drużyn, przerywają walki przy najmniejszej okazji, czasem może i zbyt pochopnie, ogłaszając zwycięstwo przez „techn. k. o.". Decyzja ta wywołuje najczęściej, aż za żywą reakcję publiczności, która zapomina, że „lepiej 5 walk za wcześnie przerwać, niż jedną za późno".

Zestawiając pierwszą listę klasyfikacyjną nie byłem niestety w stanie ustalić kolejności bokserów aż do 10 miejsca. Następne listy mam zamiar rozszerzyć do 10 miejsc w miarę rozwoju sezonu, który przypuszczam dostarczy w wystarczającej ilości materiału porównawczego. Chciałbym zaznaczyć, że posługiwać się będę suchymi wynikami, nie kwestionując ich słuszności. Nie zawsze będą decydowały o lokacie bezpośrednie spotkania poszczególnych bokserów, lecz również ich wyniki z innymi pięściarzami.

WAGA MUSZA:

Mistrz Polski: **Kasperczak — Poznań.**

1. Kasperczak — Poznań
2. Kolodyński — Lublin
3. Górawski — Śląsk
4. Patora — Warszawa
5. Liedke — Łódź
6. Różycki — Łódź
7. Kargier — Łódź

W wadze muszej pierwszą lokatę zajmuje mistrz Polski i olimpijczyk Kasperczak, legitymujący się zwycięstwem z Liedkem. Drugie miejsce ma Kołodyński który wygrał z Górawskim, a ten dzięki zwycięstwu nad Patorą zajmuje trzecie miejsce. Czwarte przypadło Patorze, ma on na rozkładzie Karglera. Na piątym znajduje się Liedke, który wprawdzie tylko zremisował z Różyckim, ale osiągnął ponadto taki sam wynik z leaderem listy Kasperczakiem, 6 i 7 miejscem dzielą się dwaj łodzianie, Różycki i Kargier, którzy w bezpośredniej walce z sobą osiągnęli wynik remisowy.

Łodzianie chcieliby zapewne w klasyfikacji wagi muszej widzieć i nazwisko Brzózki, ale zawodnika tego mimo, że w walkach o drużynowe mistrzostwo okręgu startował w wadze muszej i pokonał na punkty Karglera, klasyfikuję w wadze koguciej. Brzózka już w zeszłym sezonie miał trudności z robieniem wagi muszej. Ostatnio zaś walczył w reprezentacji Łodzi przeciw Poznaniowi, a jego młody wiek wskazuje, że przy normalnym rozwoju fizycznym będzie raczej wykazywał wagę kogucią. Gdybym go jednak miał zaklasyfikować w wadze muszej, to dzieliłby on 4 i 5 miejsce z Patorą W-wa.

WAGA KOGUCIA:

Mistrz Polski: **Grzywocz — Śląsk.**

1. Grzywocz — Śląsk
2. Sobkowiak — Warszawa
Tyczyński — Warszawa
4. Gignal — Gdańsk
Szatkowski — Warszawa
Izydorczyk — Szczecin
7. Brzózka — Łódź

Mistrz Polski Grzywocz utrzymał swą hegemonię, bijąc na meczu Śląsk — Warszawa Sobkowiaka. Ten ostatni zremisował w ramach meczu Polska — Warszawa z Tyczyńskim, toteż dzieli z nim drugą pozycję. Miejscem 4, 5 i 6 dzielą się Gignal, Szatkowski i Izydorczyk. Z obu ostatnimi osiągnął Gignal wyniki remisowe. Ostatnie miejsce, to jest 7, zajmuje Brzózka. Umieszczenie łodzianina uzasadnia jego wynik w spotkaniu z Ciupką — Poznań, które wygrał przez poddanie. Wykazana forma każe przypuścić, że zawodnik łódzki w niedługim czasie poprawi swą lokatę. Ciekawi zaś, czy Izydorczyk utrzyma się na swej pozycji.

WAGA PIÓRKOWA:

Mistrz Polski: **Antkiewicz — Gdańsk.**

1. Antkiewicz — Gdańsk
2. Bazarnik — Śląsk
Czortek — Warszawa
4. Marcinkowski — Łódź
5. Kaźmierczak — Łódź
6. Ratajak — Szczecin
7. Kruża — Pomorze
Sieradzan — Warszawa
Szymański — Poznań
10. Matloch — Śląsk

Pierwsze miejsce olimpijczyka i mistrza Polski Antkiewicza w wadze piórkowej jest bezsprzecznie uzasadnione po jego zwycięstwie nad Bazarnikiem, który znów, po pokonaniu Sieradzana, dzieli drugie miejsce z Czortkiem, zwycięzcą Kruży. Czwarte zajmuje Marcinkowski, który pokonał w mistrz. druż. Ł. O. Z. B. Kaźmierczaka. Ten ostatni usadowił się na 5 pozycji przez niespodziewany sukces z Szymańskim, 6 miejsce Ratajaka uzasadnia jego wygrana z Zazdrosińskim — Olsztyn (I r. K. O.) i na meczu „Gwardia" (W-wa) — Repr. M. O. z Kukulakiem — W-wa. 7—9 miejsce dzielą Kruża, Sieradzan i Szymański. Zawodnicy ci mimo porażek z bokserem z wyższych miejsc zasługują, wobec reprezentowanej przez siebie klasy, na uwzględnienie w liście. 10 miejsce zajmuje Matloch, który przegrał do Kudłacika — Gdańsk, zaklasyfikowanego w wadze lekkiej. Umieszczenie M w liście nastąpiło z tych samych względów co zawodników z 7—9 miejsca.

WAGA LEKKA:

Mistrz Polski: **Rademacher — Śląsk.**

1. Rademacher — Śląsk
2. Komuda — Warszawa
3. Bibrzycki — Śląsk
Łoziński — Lublin
5. Kudłacik — Gdańsk
6. Kawczyński — Łódź
7. Skałecki — Szczecin
8. Tomczyński — Warszawa
9. Ratajczak — Poznań

Miejsce Rademachera jest tak samo bezsporne w obecnej chwili, jak pozycja Antkiewicza w wadze piórkowej. Drugie miejsce zajmuje Komuda przez zwycięstwo nad Bibrzyckim, który dzieli 3 z Łozińskim. Walka obu tych zawodników zakończyła się remisem. Piątą pozycję zajmuje Kudłacik; pokonał on na meczu Gdańsk — Śląsk Matlocha, a w mistrz. druż. Gd. O. Z. B. pokazał ładną walkę z Antkiewiczem, ulegając mu wprawdzie, jakkolwiek minimalnie, na punkty. Kawczyński — Łódź zwycięzca Ratajczaka okupuje 6 miejsce. Siódmym w wadze lekkiej jest Skałecki który w 2 r. pokonał przez k. o. Podporskiego — Olsztyn. Ósmą i dziewiątą lokatę otrzymali Tomczyński i Ratajczak. Ulegli oni wprawdzie swym rywalom w spotkaniach międzyokręgowych, ale osiągnęli dobre rezultaty w walkach w mistrz. drużynowych w okręgach. Jeżeli chodzi o Tomczyńskiego, to reprezentuje on barwy swego klubu w wadze półśredniej, a w walce z leaderem listy Rademacherem uległ tylko na punkty.

WAGA PÓŁŚREDNIA:

Mistrz Polski: **Chychła — Gdańsk.**

1. Chychła — Gdańsk
2. Olejnik — Łódź
3. Kula — Śląsk
4. Grądkowski — Śląsk
5. Majewski — Warszawa
6. Musiał — Gdańsk
Iwański — Gdańsk
8. Kaźmierczak — Poznań
9. Stysiał — Kraków

Wyrabiający się na międzynarodową klasę mistrz Polski, Chychła, zajmuje 1 miejsce. Tuż za nim usadowił się Olejnik, który na meczu Łódź — Poznań wygrał z młodym, ale niebezpiecznym Kaźmierczakiem. Trzecie miejsce zajął Kula. Jego lokatę uzasadniają wyniki osiągnięte na Śląsku, jak i zwycięstwo nad Kubickim na meczu Śląsk — Lublin. Czwarte miejsce Grądkowskiego przypadło za wygraną z Musiałem. Piąte zajmuje Majewski, który na meczu Gwardia (W-wa) — Repr. M. O. pokonał Iwańskiego. Szóste i siódme zajmują Gdańszczanie, którzy w ramach druż. mistrz. Gd. O. Z. B. stoczyli remisową walkę. Ósmą lokatę otrzymał Kaźmierczak. Zawodnik ten w spotkaniu z Olejnikiem wykazał takie walory, że należy się spodziewać, iż w niedługim czasie poprawi swoją lokatę. Bojowy Stysiał zajmuje 9 miejsce.

WAGA ŚREDNIA:

Mistrz Polski: **Zagórski — Warszawa.**

1. Cebulak — Pomorze
2. Zagórski — Warszawa
3. Kolczyński — Warszawa
4. Sznajder — Śląsk
5. Trzęsowski — Łódź
Adamski — Poznań
7. Kwiatkowski — Gdańsk

Mistrz Polski (sen.) Zagórski ustąpił 1 miejsca swemu koledze spośród juniorów Cebulakowi, który seniora pokonał na meczu Polska — Warszawa na punkty. Kolczyński, zajmujący 3 miejsce, broni w mistrz. druż. W. O. Z. B. barw swego klubu najczęściej w wadze półciężkiej. Sklasyfikowanie go w średniej uzasadnia jego zwycięstwo nad Kwiatkowskim na meczu „Gwardia" (W-wa) — Repr. M. O. Sznajder — Śląsk zajmuje 4 miejsce. Lawiruje on dla odmiany między wagą półśrednią i średnią, w której reprezentuje klub w mistrz. druż. okręgu. Jego 4 pozycję uzasadnia zwycięstwo nad Kwiatkowskim. Reprezentanci Łodzi i Poznania Trzęsowski i Adamski, którzy na meczu obu tych okręgów roześli się remisowo, zajmują 5 i 6 miejsce. Dobra postawa mimo porażek w walkach z Kolczyńskim i Sznajdrem uzasadnia umieszczenie Kwiatkowskiego na 7 miejscu.

WAGA PÓŁCIĘŻKA:

Mistrz Polski: **Szymura — Warszawa.**

1. Szymura — Warszawa
2. Pisarski — Łódź
3. Archadzki — Warszawa
4. Paterok — Śląsk
5. Urbaniak — Śląsk
6. Rudzki — Gdańsk
7. Ratyński — Poznań
8. Mechliński — Gdańsk

Umieszczenie Franka Szymury na czele w wadze półciężkiej nie wymaga komentarzy. Drugie miejsce zajmuje Pisarski, który na meczu Łódź — Poznań pokonał przez „techn. k. o." Ratyńskiego. Archadzki na 3 pozycji legitymuje się zwycięstwem z Paterokiem, którego za zwycięstwo nad swym ziomkiem Urbaniakiem widzimy na 4 miejscu. Urbaniak znokautował Woźniaka W-wa i Machowiaka — Lublin i zajmuje 5 miejsce. 6, 7 i 8 mają: Rudzki, Ratyński i Mechliński. Dwaj ostatni nie reprezentują klasy, która by rokowała im długie utrzymanie się na liście, mimo, gdyby ona nawet się powiększyła do 10 miejsca. U Mechlińskiego widać jaskrawo do czego prowadzi ciągłe zmienianie wag (walczył w zeszłym sezonie w średniej, półciężkiej i ciężkiej). Dziś ten, kiedyś utalentowany zawodnik zbiera jedno k. o. po drugim. Wygrywa zaś walki z zawodnikami słabymi. Dla przykładu — Polakow (Lechia — Gdańsk). Walka ta miała miejsce w bieżącym sezonie i odbyła się w wadze ciężkiej. Na [illegible] Gdańsk — Łódź reprezentował Mechliński wagę półciężką i przegrał z Paterokiem przez k. o. Widzimy, że i w obecnym sezonie przeskakuje Mechliński z jednej wagi do drugiej. Rezultaty walk Mechlińskiego nasuwają pytanie czy P. Z. B. nie powinien się zainteresować sposobem managerowania tym zawodnikiem i położyć kres nierozsądnym zmianom, które mogą się kiedyś skończyć tragicznie.

WAGA CIĘŻKA

Mistrz Polski: **Jaskóła — Łódź**

1. Klimecki — Wrocław
2. Niewadził — Łódź
3. Jaskóła — Łódź
4. Żylis — Łódź
5. Białkowski — Gdańsk

W wadze ciężkiej najtrudniej o ustalenie rzeczywistej kolejności gdyż z wchodzących w rachubę zawodników, tylko Jaskóła spotkał się na meczu Włókniarz — ŁKS (11:5) z Żylisem bijąc go na punkty. Dla ustalenia tej krótkiej listy musiałem odstąpć od zasady, że w ustaleniu kolejności będę brał tylko pod uwagę suche wyniki osiągane na ringu i wziąć inną miarę.

Umieszczenie Klimeckiego na czele, uzasadnia jego forma w walce z Archadzkim na meczu Polska — Warszawa, którą wygrał na punkty, oraz wyznaczenie go przez PZB na mecz z Węgrami. Drugie miejsce Niewadziła uzasadnia wyznaczenie tego zawodnika do reprezentacji Łodzi na mecz z Poznaniem, na którym niestety nie miał przeciwnika i zdobył punkty w. o. Wspomniana wyżej walka Jaskóła — Żylis daje Jaskóle trzecią lokatę, a Żylisowi czwartą. Piątą zajmuje Białkowski, który reprezentował barwy Gdańska na meczu ze Śląskiem. Pobił on Gądka, który w ostatnio ogłaszanej liście trzech najlepszych zawodników wagi ciężkiej okręgu śląskiego nie został przez kpt. sportowego Śl. OZB sklasyfikowany. W mistrzostwach drużynowych Gd. OZB pokonał Mechlińskiego (widzimy, że M. znów walczył w wadze ciężkiej) przez poddanie, co nie jest żadnym wskaźnikiem jego obecnej klasy.

Oddając moją pierwszą listę klasyfikacyjną do publikacji, czynię to ze świadomością, że jest ona daleka od ideału. Wierzę jednak, że następna zbliży mnie do niego, ale wiem też, że pełni tego ideału nie osiągnę nigdy.

Czesław Ostankowicz

Refleksje z turnieju wrocławskiego

Szermierka polska wyznaczyła sobie w dniu jubileuszu 25-lecia spotkanie na planszy wrocławskiej. Na dzień przed turniejem w sali marmurowej obradowali ludzie sportowi temu najbardziej w Polsce oddani. Nie tracono czasu na przeglądanie chwalebnych kart historii Związku, ale radzono nad odbudową szermierki polskiej, nad tem, jak w najkrótszym czasie uplasować się na trzecim miejscu w świecie, wywalczonym na dwóch Olimpiadach.

Na tle doskonałych szermierzy węgierskich i czeskich Polacy wypadli doskonale w szabli, dobrze w szpadzie i we florecie pań. Trener naszej reprezentacji Węgier Kevey głośno cieszył się z tego, że wszyscy zawodnicy zagraniczni zostali we Wrocławiu przynajmniej raz pokonani.

— Stać nas na dobrą drużynę szablową, która nawiąże z Węgrami zaciętą walkę na turnieju w Budapeszcie (28 listopada) — obiecywał solennie dziennikarzom

Drużyna ta będzie rzeczywiście silna, bo Sobika, Dobrowolskiego, Żaczyka, Nawrockiego i Banasia stać napewno na niejeden poważny sukces choćby taki jak 5:2 w walce Sobik — Kowacs.

Ćwierćfinały i półfinały nie nastrajały optymistycznie przyglądających się walkom członków zarządu P. Z. S. Między eliminacjami, a finałem jeżeli chodzi o poziom — była przepaść. Rozstawieni zawodnicy bili młodszych kolegów 5:0 i 5:1.

Nie załamujemy rąk, wiedząc jak duże straty poniosła szermierka polska, a także i o tym, że szablistów nie szkoli się w ciągu miesięcy czy roku, ale słysząc od członków zarządu P. Z. S. o zamierzonych obozach dla szermierzy, chcielibyśmy zachęcić mjr. Kevey'a do przeszkolenia młodych zawodników, tych, którzy rozgrywając w półfin byli bici przez starszych kolegów nie tylko taktyką i rutyną ale... podwójną ilością lat.

Przyglądając się przez trzy dni zaciętym bojom znalazłem jeszcze jeden powód do optymizmu.

Między starymi mistrzami a młodą generacją szermierzy panowała **serdeczna wręcz braterska przyjaźń.** Na tym stosunku można, jak na czymś bardzo silnym budować przyszłość. A wypadków takich było dużo. Np. młody szpadzista wrocławski Jagiełło został dosłownie ubrany i uzbrojony przez starszych kolegów. Szpadę dał mu Nawrocki, sprzęt elektryczny Węgier i Sankowicz. Czesi dostarczali szabel i masek zawodnikom krakowskim i wrocławskim (Wortman). W koleżeństwie prześcigali się starzy szermierze polscy oraz Czesi inż. Ripka i Linchart, który wszystkie swoje florety zostawił we Wrocławiu.

W rezultacie tych właśnie gestów do miejscowego klubu szermierczego zgłosiło się w czasie finałów szabli, około 40 adeptów szermierki rekrutujących się nie tylko spośród młodzieży szkolnej. Do redakcji jednego z miejscowych pism zwróciły się dwie szkoły i delegaci rady zakładowej jednej z wielkich fabryk z prośbą o instruktorów.

Za pośrednictwem „Sportu i Wczasów" pozwalam sobie zgłosić do GUKF ten apel z prośbą o przysłanie nam do Wrocławia fechtmistrza. Doprawdy szkoda zmarnować rezultatów wrocławskiego turnieju.

Nauczyciele-amatorzy choćby pracowali z tak wielkim sercem i nakładem pracy jak to robi np. inż. Suski we Wrocławiu, Sołtan w Krakowie, a inni koledzy w Łodzi i na Śląsku, zawodowego fechtmistrza nie mogą zastąpić, a co najważniejsze nie przyczynią się do umasowienia tego pięknego i mającego wiele cech wychowawczych sportu.

Na podstawie obserwacji z ostatnich mistrzostw Polski pozwalam sobie stwierdzić, że szermierka może być napewno sportem masowym. Przecież we Wrocławiu przez cały dzień walk przebywało na sali do 1.000 osób, a na finałach, **jak to miało miejsce w niedzielę (szabla) walki oglądało prawie 4.000 widzów.** Publiczność nie tylko interesowała się tym co się działo na planszy, ale sama brała żywy udział w zawodach. Na trybunach urządzono konkursy na najlepszego arbitra, na najlepszego szermierza i najbardziej koleżeńskiego zawodnika.

Doprawdy wyniki tych ankiet mogłyby zastąpić, jeżeli chodzi o ocenę zawodników, kapitana sportowego P. Z. S.

Bezsprzecznie zgodzimy się z tym, że najlepszym sędzią turnieju był Czech inż. Peter, najlepszymi szermierzami turnieju Kowacs Tily, Dobrowolski, Sobik, Elek i Sankowicz, Nawrocki, a wzorem koleżeństwa — Ripka i Linhart.

Nazwiska te w ciągu jednego turnieju stały się we Wrocławiu tak popularne jak nazwiska najsławniejszych mistrzów bokserskich i lekkoatletycznych.

Niedzielne mecze ekstraklasy

pod znakiem pojedynku Cracovia-Wisła

W nadchodzącą niedzielę w e k s t r a k l a s i e zmierzą się w bezpośredniej walce dwa zespoły, które w chwili obecnej posiadają największe szanse na zdobycie mistrzostwa Polski: Wisła i Cracovia. Będzie to jakby właściwy tegoroczny finał mistrzowskich rozgrywek.

Pojedynek Wisły z Cracovią, który odbędzie się na boisku Cracovii wyjdzie tym razem daleko poza ramy popularnych w naszym piłkarstwie krakowskich spotkań, określanych jako „święta wojna" albo derby lokalne. Tym razem będzie bowiem chodziło nie tylko o sprawę najlepszej drużyny Krakowa. Kto wyjdzie zwycięsko z tego meczu, tym samym zwiększy swe szanse na mistrzostwo? Na podstawie ostatnich wyników natychmiastowa odpowiedź jest tylko jedna: Wisła. — Tak zresztą typują i wszyscy amatorzy piłkarstwa. Czy tak będzie jednak w rzeczywistości? Nie należy zapominać, że mecz odbywa się na boisku Cracovii a atut własnego boiska w rozgrywkach jest również sprawą ważną.

Drugi ciekawy mecz odbędzie się w Rybniku, gdzie przeciwnikiem zagrożonego spadkiem Rymera będzie Ruch, uważany do niedawna za faworyta w walce o tytuł, i który napewno nie zrezygnował jeszcze ze swych ambicji. Jeśli drużyna chorzowska miała by zagrać tak jak w spotkaniu z Polonią, wówczas nie może nawet marzyć o tym, że zdobędzie conajmniej punkt. Słaba forma Ruchu będzie też niewątpliwie dopingiem dla Rymera, który przez ewentualne zwycięstwo, co w obecnej sytuacji nie jest wykluczone, może podreperować swoją pozycję.

Dalszym spotkaniem, ważnym dla układu czoła tabeli będzie mecz w Chorzowie pomiędzy AKS i Legią. Drużyna chorzowska posiada widoki nie tylko na utrzymanie swego czwartego miejsca, lecz teoretycznie na zajęcie jeszcze trzeciego a nawet drugiego.

Wszystkie te mecze posiadają znaczenie dla kształtowania się „góry" tabeli, pozostałe zaś dla układu kolejności miejsc u „dołu".

Ze spotkań, które zadecydują o „być albo nie być" na pierwszy plan wybija się mecz w stolicy między ŁKS a Polonią. Drużyna łódzka, posiadająca teoretycznie dość wysoką lokatę, musi obecnie rozgrywać mecze na obcych boiskach; w niedzielę natrafi na Polonię, która akuratnie w ub. niedzielę zrobiła bodaj że największą niespodziankę. Trudno też przyjdzie łodzianom pokonać drużynę czarnych koszul na jej własnym boisku. Drugie ważne spotkanie o tym samym charakterze odbędzie się w Tarnowie, gdzie gospodarze zmierzą się z Wartą. Drużyna poznańska łatwego zadania nie będzie miała, a znając zaciętość Tarnovii na własnym boisku, należy się poważnie liczyć z sukcesem gospodarzy. Bytomska Polonia stoi raczej na straconej pozycji w meczu z ZZK w Poznaniu, tak samo jak Widzew w meczu z Garbarnią. Ale kto wie, czy w dwóch tych spotkaniach nie będziemy świadkami niespodzianek.

Terminarz niedzielnych spotkań jest następujący:

w Krakowie: Cracovia—Wisła;
w Warszawie: Polonia — ŁKS;
w Chorzowie: AKS — Legia;
w Poznaniu: ZZK — Polonia B;
w Rybniku: Rymer — Ruch;
w Tarnowie: Tarnovia — Warta;
w Łodzi: Widzew — Garbarnia.

Polska-Belgia

w boksie

Warszawa (tel.). W tych dniach PZB otrzymał od Belgijskiego Związku Bokserskiego propozycję urządzenia międzypaństwowego spotkania Polska — Belgia. Reprezentacja Belgii przyjechałaby do Warszawy w początkach grudnia br.

Zarząd PZB odniósł się przychylnie do propozycji Belgii i prawdopodobnie zgodzi się na zorganizowanie meczu w proponowanym terminie.



Wacław Pietraszkiewicz

Perspektywa turystyki szkolnej

OD REDAKCJI: Sprawy turystyki młodzieży szkolnej wchodzą również w zakres zainteresowań naszego działu „Szkoła ma głos". Na polu turystyki młodzieży szkolnej jest wiele do zrobienia i wiele do naprawienia. Toteż zwróciliśmy się do Naczelnika Wydziału Obozownictwa Wczasów i Turystyki w Ministerstwie Oświaty p. W. Pietraszkiewicza z prośbą o udzielenie nam informacji z tego działu. Na naszą prośbę otrzymaliśmy poniższy artykuł, który zamieszczamy:

Do wybuchu wojny 1939—1945 zorganizowano z drobnych składek młodzieży **302 schronisk z 5.871 miejscami w 167 miejscowościach.** Dzięki temu mogło w ciągu jednego roku n. p. 1938 skorzystać z nich 113.204 osób. Przez schroniska te przeszło 9.298 wycieczek, udzielono 213.760 noclegów.

Z tego dużego stosunkowo dorobku **nie pozostało prawie nic**, a z powodu ogólnych trudności **opóźnia się** również sprawa zwrotu szkolnych domów wycieczkowych n. p. w Krakowie na Oleandrach.

Szkolnictwo po pokonaniu **pierwszych trudności** po zorganizowaniu sieci szkolnej, przystępuje obecnie i na tym odcinku do **planowej pracy.**

Obserwacje z roku ubiegłego wykazały, że mimo trudności takich jak brak sieci schronisk wycieczkowych i stosunkowo drogi transport kolejowy (Min. Komunikacji przyznało tylko 33 proc. zniżki) — **ruch wycieczkowy wzrasta.** Wystarczy dla przykładu podać, że w bieżącym roku na wiosnę do Krakowa przybywało dziennie około 1.000 młodzieży. Duże niedomagania wykazała organizacja wycieczek i często zachowanie się młodzieży.

Stąd wypływają konkretne i na najbliższy okres takie zagadnienia, jak:

1. powiększenie ilości schronisk wycieczkowych i zagospodarowania ich;

2. przeszkolenie kierowników wycieczek;

3. wydanie informatora wycieczkowego, zawierającego oprócz wykazów schronisk własnych i tych instytucyj, które udostępnią młodzieży szkolnej wykorzystanie ich możliwości, również i wskazówki dla organizatorów wycieczek i dla młodzieży.

Zamierzamy w dalszym ciągu czynić starania o **zwiększenie zniżek kolejowych** oraz organizować przejazdy w pociągach zbiorowych. Chcemy **wykorzystać masy wód Pojezierza Mazurskiego** i zapoczątkować na tym terenie **akcję masowej turystyki wodnej.** W sezonie zimowym ruszymy **turystykę narciarską.**

Jakie założenia będą nas obowiązywały w tej akcji?

Jakie cele chcemy osiągnąć?

Na tym odcinku mamy również do przeprowadzenia pewne radykalne zmiany. Przede wszystkim udostępnimy turystykę młodzieży klasy robotniczo - chłopskiej i inteligencji pracującej. Będzie więc to turystyka masowa. Chcemy, żeby na wycieczkach młodzież zetknęła się nie tylko z zabytkami, krajobrazem, muzeami, ale również z tym wszystkim co jest nam współczesne. Będziemy organizowali **wycieczki na miejsca uświęcone walką Narodu Polskiego i Sojuszniczej Armii Związku Radzieckiego; zwiedzimy fabryki, kopalnie, ośrodki i warsztaty pracy; zetkniemy się z robotnikiem, z chłopem, ze współzawodnictwem i tym co jest ich wkładem w odbudowie kraju; poznamy Ziemie Odzyskane i zwiążemy je z Macierzą.**

Przez takie wycieczkowanie poznamy **kraj, osiągnięcia i drogę Polski Ludowej.** Chcemy, żeby młodzież poprzez dobrze zorganizowane wycieczki nabrała smaku do turystyki, a przez to wytworzyła w sobie trwałe nawyki do jej uprawiania.

Trzeba jeszcze wspomnieć o tak zwanej **kulturze wycieczkowania.** Ciągle jeszcze obserwujemy ślady świadczące o niedorozwoju kulturalnym wycieczkujących w postaci śmieci, zniszczonych zabytków, napisów na ławkach, drzewach, kamieniach, krzyków w górach czy rezerwatach itp. — **Zaapelujemy do młodzieży i weźmiemy ją do współodpowiedzialności za te bardzo źle o nas świadczące fakty i jesteśmy przekonani, nie zawiedziemy się.**

To są nasze **wytyczne ogólne.** O konkretnych poczynaniach **informować będziemy** stale młodzież i nauczycielstwo.

Zygmunt Orłowicz

Kultura widza

Co raz to częściej słychać narzekania na zachowanie się widzów na zawodach sportowych. I rzeczywiście stwierdzić trzeba, że zachowanie się części naszej publiczności nie tylko jest nieodpowiednie, ale nie raz wprost uraga pojęciu wyrazu — kultura.

I z pewną, nawet dużą satysfakcją przypomnieć należy, że w czasie zawodów międzyszkolnych, młodzież zachowuje się na ogół poprawnie, nie raz nawet bardzo kulturalnie. Tak było n. p. w czasie I ogólnopolskich zawodów młodzieży szkolnej we Wrocławiu, w których przecież również grały temperamenty, na których również chodziło o punkty, w czasie których sędziowie również popełniali pomyłki.

Zachowanie się młodzieży szkolnej, która nieraz w kilkutysięcznej masie zajmowała trybuny, było jak to stwierdziła nie tylko kadra kierownicza obozu, ale setki widzów starszych z Wrocławia i miejscowa prasa — tak poprawne i tak kulturalne, że dano temu specjalny wyraz w wypowiedziach publicznych i prasie.

Co to jest zachowanie się kulturalne widza? — Czy zachowaniem się kulturalnym widza nazwiemy martwotę na trybunach i ciszę? Nie. — We Wrocławiu ciszy nie było wcale. Przeciwnie — widownia niezwykle żywo reagowała na przebieg zawodów, młodzież poszczególnych okręgów i miast mocno i głośno dopingowała swoje koleżanki i kolegów — ale to wszystko było — kulturalne i na poziomie, bo... oklaskiwano również i piękne zagrania przeciwników — dawano mocne i serdeczne brawa wszystkim, którzy wykazywali dobre wyrobienie i dobre wyniki; w bardzo dyskretny sposób wyrażano niezadowolenie z pomyłek sędziów. — Oklaskiwano i tych, którzy dochodzili ostatni do mety dla wyrażania uznania za walkę do końca. Ale nie ryczano, nie gwizdano, nie bito braw, gdy zawodnik popełnił jakiś błąd, gdy komuś nie udał się serw, lub ścięcie, nie wyprowadzano sędziów wulgarnymi wyzwiskami z równowagi i spokoju, nie cieszono się, gdy któryś z zawodników strony przeciwnej musiał z powodu kontuzji opuścić boisko. Ale tam wśród tych tysięcznych mas zebranych na widowni nie było **profanów** sportowych i **profanów** dobrego zachowania się w ogóle.

Bo niekulturalne zachowanie się widza, te ryki i gwizdy często nie tylko pochodzą stąd, że ktoś jest profanem. Po prostu nie wie, jak się zachować na zawodach sportowych, bo nie wie co to jest sport i co jest jego celem.

Niekulturalne zachowanie się widza to nie tylko rzucanie odpadkami i ogryzkami, to nie tylko rozpychanie się łokciami przy wejściu i wyjściu na widownię. Ale niekulturalnym zachowaniem jest również niewłaściwe reagowanie na przebieg zawodów.

Polacy mają temperament. Tak to prawda, ale temperament to nie jest pojęcie równoznaczne z brakiem kultury i dzikości.

I w pracy naszych MKS-ów i Kół Sportowych dużą uwagę musimy przykładać do wychowania widza. Do stworzenia kulturalnej atmosfery na zawodach. Sport polski na tym tylko zyska. A tym, którzy w dalszym ciągu muszą w czasie zawodów nieprzytomnie gwizdać i ryczeć doradzimy:

„Musisz ryczeć — idź do lasu!"

Młodzież konserwuje trasę FIS

Zakopane (sch). W ramach Harcerskiej Służby Polsce, młodzież trzech szkół zakopiańskich, a mianowicie Liceum Ogólnokształcącego, Handlowego i Szkoły Zawodowej, przeprowadziła prace wstępne nad konserwacją zjazdowej trasy narciarskiej „FIS".

Pod kierownictwem mgr J. Zubka, prof. Gallcy, hm. Skiminy i phm. Szczerby niwelowano teren na trasie, usuwano kosówkę oraz większe głazy skalne, które normalnie, przy przeciętnej grubości pokrywy śnieżnej wystają, stwarzając duże niebezpieczeństwo dla zawodników.

Prace te prowadzone są w związku ze zbliżającymi się zawodami międzynarodowymi.

Dzięki reformie rolnej

powstały w Rzeszowskiem boiska sportowe

Praca Kuratorium Okr. Szkolnego Rzeszów skierowana jest w kierunku poprawienia i podniesienia stanu wychowania fizycznego pod względem obsady personalnej oraz urządzeń sportowych.

U progu roku szkolnego 1948-49, mieliśmy 261 wykwalifikowanych nauczycieli. Stan urządzeń sportowych wybitnie się poprawił dzięki reformie rolnej, w ramach której 48 szkół uzyskało tereny na boiska szkolne i sportowe, a także dzięki pracy młodzieży w ramach akcji odbudowy kraju, przez co w wielu wypadkach szkoły uzyskały urządzenia sportowe.

Stan tychże wygląda następująco:

22 sal gimnastycznych z kompletnym, względnie częściowym urządzeniem.

40 sal gimnastycznych bez urządzeń;

26 boisk częściowo urządzonych do prowadzenia ćwiczeń;

161 boisk siatkówki;

46 boisk koszykówki;

3 boiska do piłki nożnej.

Do dyspozycji sportu szkolnego w rzeszowskim stoi wakacyjny Ośrodek Wyszkoleniowy WF. w Rudniku.

Bardzo daje się odczuć brak basenu pływackiego.

Młodzież szkolna uprawia z zapałem kilka gałęzi sportu w Międzyszkolnych Klubach Sportowych. Na terenie woj. rzeszowskiego jest zorganizowanych 5 takich klubów, a to w Przemyślu, Sanoku, Jarosławiu, Ropczycach i Krośnie. Zrzeszają one 748 członków; ponadto czynnych jest 7 szkolnych kół sportowych z 12.712 młodzieży.

Uczniowie biorą udział we wszystkich imprezach sportowych o charakterze masowym jak np. „Biegach Narodowych", w których 25 procent startujących od 14 do 18 lat to młodzież szkolna. Bieg ukończyło 7.306 młodzieży, uzyskując w punktacji ministerialnej 4 miejsce. Za wystawienie największej liczby startujących Kuratorium wyróżniło Państw. Gimnazjum i Liceum w Przeworsku.

Na wakacyjnych kursach Wych. Fizycznego przeprowadzono akcję pływania, w której 124 uczestników uzyskało sprawność pływacką I stopnia. Dużo wysiłku idzie w kierunku ruchu turystycznego. W tym celu zostały zorganizowane kursy kierowników i przodowników turystycznych.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że w opracowaniu jest Przewodnik Turystyczny po Woj. Rzeszowskim, co w dużej mierze przyczyni się do spopularyzowania wśród młodzieży szkolnej akcji wycieczkowej.

Ostatnio w dniu 24 bm. młodzież szkolna wraz ze swoimi wychowawcami zadokumentowała swoją sprawność fizyczną w marszach jesiennych, w których startowało 1418 uczniów. Z. R.

Czechosłowacy, Bułgarzy i Węgrzy

startować będą tej zimy w Polsce

(Dokończenie ze str. 1)

1. 3. — Slalom do kombinacji alpejskiej.
2. 3. — Slalom otwarty.
3. 3. — Bieg na 30 km.

KOBIETY

24. 2. — Bieg na 8 km.
26. 2. — Kombinacja alpejska.

JUNIORZY

27. 2. — Konkurs skoków otwartych.
28. 2. — Bieg zjazdowy.

W zakresie wzajemnego udziału narciarzy polskich i czechosłowackich przewiduje się także udział czeskich akademików w zawodach jubileuszowych AZS w Zakopanem a narciarze polscy mają startować w akademickich mistrzostwach Czechosłowacji w Spindlerowym Młynie w dniach 29. 1. do 6. 2., następnie w jubileuszu 50-lecia Czechosłowackiego Związku Narciarskiego w dniach 13. 2. do 20. 2., również w Spindlerowym Młynie, w międzynarodowym konkursie skoków w Harachowie (13. 3.) i slalomie gigancie w Peci (23—24 4.).

Poza tym Czesi dysponują wolnym terminem dla wspólnych zawodów młodzieżowych po 6. 2.

W sprawie pomocy w sprzęcie delegaci czescy przyrzekli ułatwienie sprawy nabycia wiązań biegowych oraz smarów różnych gatunków.

Po konferencji międzynarodowej odbyły się rozmowy między przedstawicielami GUKF i PZN, w czasie których ustalono, że organizatorem zawodów będzie komitet złożony z delegatów GUKF, PZN i zarządu miasta Zakopanego.

Poza tym omówiono sprawy inwestycji urządzeń narciarskich w Zakopanem, gdzie skocznia na Krokwi jest już wyremontowana a skocznia treningowa będzie przebudowana oraz sprawy związane z budową skoczni w Szczyrku i Krynicy. (AT)

Rzeszów w Marszach Jesiennych

Rzeszów. Marsze jesienne w okręgu rzeszowskim odbyły się tydzień później niż w całym kraju i dały imponujące wyniki. W mieście Rzeszowie startowało ogółem 3.772 zawodników. Z tego 1.418 przypadło na młodzież szkolną, która wzięła największy udział w tej masowej imprezie.

Wyniki techniczne były dość dobre. Najlepszy czas uzyskany na 10 km należy do drużyny kpr. Staniszewskiego (W. P.), który trasę przebył w 53 min. 23 sek.

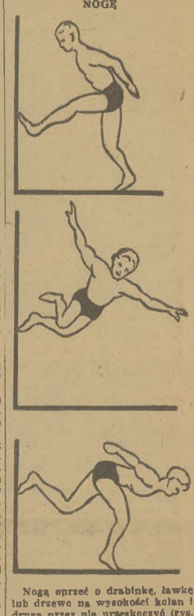
Według pierwszych obliczeń, w woj. rzeszowskim wzięło udział w marszach jesiennych około 50 tys. zawodników. *Z. R.*

ADAM KALINOWSKI

Czy potrafisz?

Ależ tak ćwiczyć to nie można! Zaszedł już drugi wypadek, że u sąsiadów o piętro niżej zerwał się żyrandol i spadł na stół w momencie, kiedy imieninowi goście, spożywali dary Boże. W czasie ćwiczeń trzeba uważać, by samemu przy upadku nie rozbić się o meble, a sąsiadom nie zakłócać spokoju. Dlatego najodpowiedniejszym miejscem do ćwiczeń będzie łąka, pole, boisko, sale gimnastyczne i obszerne mieszkania położone na parterze.

PRZESKOK PRZEZ WŁASNĄ NOGĘ



Nogą oprzeć o drabinkę, ławkę lub drzewo na wysokości kolan i drugą przez nią przeskoczyć (rys. 1, 2 i 3). Ćwiczyć na zmiany przeskoki przez lewą i prawą nogę.

Przed startem ligi »kosza«

Rozgrywki Ligi Piłki Koszykowej rozpoczynają się w najbliższą niedzielę (31 bm.) jednym tylko spotkaniem AZS Warszawa — TUR Łódź, w stolicy. Pełna ósemka ligowców ruszy ze startu dopiero 7 listopada.

Liga Koszykówki, wprowadzona w ubiegłym roku, zdała niewątpliwie egzamin. Jeżeli nie podniosła poziomu gry naszych koszykarzy, tak jak by należało się spodziewać, to napewno zahamowała jej spadek i wyrównała poziom poszczególnych drużyn.

Obecny sezon powinien już dać bardziej widoczne rezultaty. Wkład sił w tegorocznej Lidze jest trudny do przewidzenia, zwłaszcza wobec zmiany przepisów gry. Wszystko zależy jak „ligowcy" przyswoją sobie nowe warunki i możliwości gry, wynikające ze zmiany przepisów. Pocieszającym objawem tegorocznych rozgrywek, będzie dalsze odmładzanie zespołów. Poza jednym ZZK Poznań pierwsze „piątki" ligowców będą naszpikowane młodymi zawodnikami.

Zeszłoroczny bezapelacyjny mistrz Polski YMCA Łódź mało ma widoków na powtórzenie swego sukcesu. Wycofanie się z drużyny Maleszewskiego, słaba obecnie gra, przeciążonego pracą zawodową drugiego obrońcy, Ulatowskiego, beznadziejna forma Dowgirda — poważnie osłabiają zespół łódzki.

Dlatego też jeszcze raz będziemy zdaje się musieli być świadkami „łabędziego śpiewu" kolejarzy z Poznania. Drużyna ZZK Poznań jest w dalszym ciągu najbardziej stylowym zespołem w Polsce. Żadna inna nie rozumie jeszcze tak gry w kosza jak starzy rutyniarze poznańscy: Grzechowiak, Kasprzak, Śm...ski, Jarzyński, i Kolaśniewski. Doskonała ich postawa w spotkaniu z repr. ZSRR powinna być ostrzeżeniem dla innych zespołów, że słynna ongiś na całą Europę „piątka" poznańska, choć w trochę zmienionym składzie, jeszcze raz chce zostać mistrzem Polski.

Która drużyna może im w tym zamiarze poważnie przeszkodzić? O YMCA Łódź już napisaliśmy wyżej. Lokalny rywal Warta — osłabiona przejściem Matysiaka, właśnie do ZZK? Warciarze wyjątkowo tylko potrafili wygrać z kolejarzami. A więc — AZS Warszawa Wisła, AZS Kraków, TUR czy beniaminek ligi Zgoda Świętochłowice?

Nie wydaje się to prawdopodobne. Poza Zgodą wszystkie te zespoły w tym sezonie będą zapewne reprezentowały wyrównany poziom. Chwilowa dyspozycja strzałowa i własny teren spotkania powinny przechylić szalę zwycięstwa na korzyść jednej z tych drużyn.

Karty zostaną jednak odkryte już 7 listopada i wtedy przekonamy się czy mamy rację. Bo przecież mimo wszystko piłka nawet w koszykówce jest okrągła.

Niestety przewidywania nasze nie świadczą dobrze o pracy zawodników i klubów, jeśli typujemy drużynę ZZK Poznań na mistrza Ligi a zarazem i Polski.

Drużyna to już nie młoda, bez dostatecznej kondycji a przez to i szybkości. W tej grze decyduje jednak rozum, a on właśnie jest w posiadaniu koszykarzy poznańskich w znacznie większym stopniu niż u pozostałych zespołów.

Uzupełnienia i interpretacja zmienionych częściowo przepisów według których rozgrywki ligowe będą się już odbywały zawiera 33 pkt. Trudno, by je tu dokładnie omówić. Najważniejsza zmiana jest przy poszerzeniu dotychczasowego korytarza rzutów wolnych pod koszem, to że żaden gracz drużyny atakującej nie może obecnie przebywać w nim dłużej jak 3 sekundy, z wyjątkiem trzech wypadków kiedy piłka nie znajduje się pod kontrolą graczy.

Przepis ten ma na celu wyeliminowanie przewagi wzrostu, a przez to gra na t. zw. środkowych przestaje być podstawą atakowania. Rozszerzy się ona na boki boiska, zmusi do gry bardziej kombinacyjnej i szybkiego wychodzenia na pozycje podkoszowe. Oczywiście zwiększy również procent strzałów z półdystansu. Jak do nowych przepisów dostosują grę drużyny od nich samych tylko zależy.

W każdym razie przez tę zmianę i inne drobne, koszykówka stanie się jeszcze bardziej atrakcyjnym widowiskiem — oczywiście w dobrym wykonaniu.

Dużą rolę oprócz samych zawodników odgrywają tu jeszcze sędziowie, dla których prowadzenie spotkań i tak dość trudne, zwiększy się jeszcze bardziej. (Ster).

•

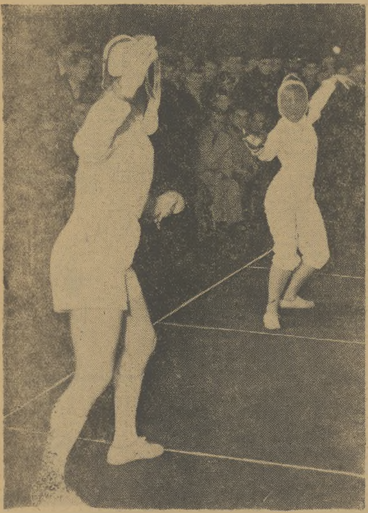
Warszawa. (tel.) W związku ze zmianami w przepisach piłki koszykowej, które wchodzą w życie z dniem 31 bm., oraz uzupełnieniami w przepisach piłki siatkowej i szczypiorniaka WSS PZPR polecił wszystkim podległym sobie wydziałom zwołanie do 5. 11. zebrań sędziów celem omówienia zmian w przepisach.

Równocześnie WSS PZPR wyznaczył na wykładowców sędziów — uczestników ostatnio odbytego w Warszawie 10-dniowego kursu sędziowskiego, na którym omawiano powyższe zmiany.

Zarządzenie to powinno gwarantować przede wszystkim dobre sędziowanie spotkań ligi koszykówki.

Mistrzostwa szermiercze Polski we Wrocławiu

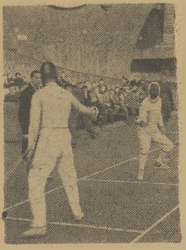
w ilustracji Czesława Datki



Moment walki finałowej Elek (z prawej) — Szrejderowa



Szrejderowa pokazała na turnieju wrocławskim dobrą formę



Moment z walki w szpadzie Dawłowski-Stein



Sołtan (Kraków)



Ripka (CSR) zakwalifikował się do finału szpady na mistrzostwach Polski we Wrocławiu



Antoni Sobik jeszcze raz potwier-[illegible] w szabli zdobywcę bronzowego medalu olimpijskiego Węgra Kovacsa



Palocz (Węgry) zdobył we Wrocławiu tytuł mistrza Polski we florecie



Woffowa i Sulcowa (CSR) zakwalifikowały się do finału mistrzostw Polski. Sulcowa zajęła 3 miejsce.



Markowska (Warszawa) pokonała w finale mistrzostw Polski Nawrocką

Przyszły konkurent Łomowskiego

na razie rekordzista szkolny — mówi o nauce i wynikach

Rozmowę z Andrzejem Walczakiem rozpoczynamy od zapytania o jego wiek.

— Urodziłem się 11 maja 1931 r. w Rawiczu. Od najmłodszych lat lubiłem rzucać. Oczywiście początkowo nie mogło być mowy o rzucaniu oszczepem, dyskiem czy granatem, rzucałem po prostu kamieniami. Nie obyło się przy tym od potłuczenia szyb sąsiadom, a czasem i trafienia kolegów. Podczas wojny nie było systematycznej nauki. Miałem dużo czasu. Chodziłem poza miasto, na łąki i nie darowałem nigdy żadnemu ... kamieniowi. Musiałem podnieść i rzucić nim, lecz nie do celu, ale daleko... jak najdalej. Myślałem ciągle o rzucie tak dalekim, by nie można było dojrzeć miejsca upadku kamienia.

— A jak doszło do dysku i oszczepu?

— Dopiero po wojnie, gdy byłem uczniem Państw. Gimnazjum w Rawiczu. Wówczas „poznałem się" z oszczepem, dyskiem, granatem i kulą. Nie wiedziałem początkowo jak zabrać się do rzutów. Przyszedł mi z pomocą prof. K. Cepurski, który udzielił mi pierwszych technicznych wskazówek. Rzuty udawały mi się nadspodziewanie. Miałem dopiero 14 lat i rzuciłem dyskiem, oczywiście 1 kg — 25 m, kulą 4 kg — 8 m, małym oszczepem — 20 m. Byłem wtedy z tych wyników dumny. Dziś naturalnie ambicje moje sięgają dalej. Ale poprawiłem się. Już w 1945 r. stanąłem do zawodów, urządzanych przez Rawicki Hufiec Harcerzy. Byłem jednak na szarym końcu. Ale powiedziałem sobie: „dla chcącego nic trudnego". Pojechałem na obóz lekkoatletyczny dla młodzieży zorganizowany w Warcie n. Nysą. Tam pod kierunkiem p. Maleckiego trenowałem przede wszystkim biegi na 100 i 200 m. Ale nie zapominałem o moich ulubionych rzutach, a w rezultacie wyniki osiągałem coraz lepsze.

— A jak doszło do zdobycia mistrzostwa Polski?



Andrzej Walczak

— Na wiosnę br. osiągnąłem w dysku 42 m, w oszczepie — 37 m, w kuli 12,20 m. Ale i biegi miałem dobre. 100 m 13,3 200 m — 24,1; zacząłem więc trenować dziesięciobój. Ta wszechstronna praca usprawniła mnie i wzmocniła. Już w czerwcu przekroczyłem w dysku 50 m, w oszczepie osiągnąłem 48 m. Nadchodziły I Igrzyska Sportowe młodzieży szkolnej we Wrocławiu. Trzeba było zdobyć prawo reprezentowania barw okręgu poznańskiego. Startowałem więc na II Igrzyskach Cukrowniczych w Świdnicy. W rzucie dyskiem osiągnąłem 51,10 m, w kuli (5 kg) 13,70 kg, w skoku w dal 6,28 m., wzwyż — 1,50 m. Zostałem wyznaczony do zawodów o mistrzostwo szkół średnich. Nie mogłem zrobić zawodu okręgowi poznańskiemu, trenowałem więc pilnie dalej. I dzięki tej usilnej pracy w rzucie oszczepem, rzutem 52,82 zdobyłem pierwsze miejsce. Dysk mi nie wyszedł. Osiągnąłem tylko 46.35 m, ale i to wystarczyło do zajęcia drugiego miejsca za Nowakiem, który rzutem 49,29 ustanowił we Wrocławiu nowy rekord szkolny w Polsce.

W sierpniu wyjechałem na obóz lekkoatletyczny do Czerwieńska n. Odrą. Na obozie wziął mnie porządnie w karby mgr. Karol Hoffman i nauczył prawdziwej pracy nad sobą. Po przybyciu z obozu brałem udział w zawodach lekkoatletycznych m. Gdańsk — Poznań i w nich właśnie rzuciłem dyskiem 53,20 m, co jest nie tylko nowym rekordem szkolnym, ale i nowym rekordem Polski dla juniorów. Osiągam również dobre wyniki w rzucie granatem; ostatnio na mistrzostwach hufców SP rzuciłem granatem 77,53 m.

Dziękujemy nowemu rekordziście szkolnemu za tak ciekawie ujęte i ładnym językiem podane szczegóły o sobie i zadajemy jeszcze jedno, niedyskretne pytanie?

— A jak z nauką?

— Dobrze. Uważam, że przy odrobinie dobrej woli można z łatwością pogodzić obowiązki szkolne ze sportem.

Słusznie. Andrzej Walczak ma dopiero 17 lat. Nie osiadł na laurach. Pracuje i trenuje. Jesteśmy pewni, że w roku 1952 spotkamy się z tym nazwiskiem w Helsinkach. (Z. O.)

Wacław Fajge

Kolarstwo — sport mas pracujących

Wielokrotnie oklaskiwaliśmy w minionym sezonie zwycięstwa naszych kolarzy nad zespołami zagranicznymi. Wielokrotnie na łamach prasy sportowej i codziennej pojawiały się sążniste artykuły uwypuklające te osiągnięcia. Kolarstwo, mające u nas tak bogatą tradycję i będące jednym z najstarszych sportów, przechodzące różne koleje losu, zaczęło ponownie zwracać na siebie coraz większą uwagę, by wreszcie zająć zaszczytne miejsce wśród sportów popularnych.

Bogaty sezon pod względem ilości i wzorowo przeprowadzonych imprez spotęgował jeszcze bardziej zainteresowanie cyklistyką, lecz nie dał takich rezultatów, na jakie liczono w P. Z. Kol., podległych mu Okręgach i klubach. Chodziło o zwiększenie kadr zawodniczych, o nowe nazwiska, którymi w niedalekiej przyszłości możnaby zastąpić wyraźnie już przygasające gwiazdy.

Wydawać się mogło, że zrobiono wszystko w tym kierunku, skrupulatnie wypełniając punkt po punkcie nakreślonego programu. Ale nie wyzyskano jednej drogi, drogi prostej, wiodącej poprzez sale szkolne, fabryki, małe miasta, miasteczka. Nie wyzyskano wsi. Nie sięgnięto do wielkiego rezerwoaru sił, liczącego ponad 2 miliony posługujących się rowerem, a przecież tam właśnie należało zwrócić uwagę.

Nie jest to bynajmniej nowa recepta na kolarski werbunek, ale stary wypróbowany sposób, po którym już dawno poszły: Francja, Belgia, Włochy, Holandia, Szwajcaria, Hiszpania, Dania — państwa wiodące prym w kolarstwie światowym. A takie nazwiska, którymi można sypać jak z rogu obfitości: Thys, El Campionissimo - Girardengo, Gouera, Binda, Pelisierowie, Botechia, Trueba, Ledick, Magne, Speicher — czy wielu wielu innych — to przecież ludzie fabrycznego przedmieścia, częściowo ludzie wsi. Dojście do sławy i mistrzowskich tytułów nie zawdzięczali jakiejś wrodzonej klasie, nad zwyczajnemu talentowi. Ich wyniki to owoc systematycznej pracy, począwszy od codziennej jazdy na rowerze do miejsca pracy, z bańkami mleka na plecach do odległego miasta, jak to czynił późniejszy super as szosowców francuskich Magne, zajmujący się transportem w mleczarni ojca.

Po trudach codziennej pracy przychodziły niedzielne starty dla niestowarzyszonych, gromadzące każdorazowo po kilkuset uczestników. Tam dopiero, jadąc przeważnie na zwykłej maszynie, którą posługiwano się podczas codziennej jazdy, nabierali kolarze sportowej ogłady, poznawali tajniki wyścigu. Tym wymaganiom sprostał każdorazowo chłop fabrycznej hali, chłopiec wsi. Bo w nich kolarski hart, potrzebną szosowcowi wytrzymałość wyrabiała codzienna praca zawodowa. Rozumowanie takie wydaje się pozbawione słuszności. Niech więc za przykład posłuży niedzielny start 300 młodych adeptów sztuki kolarskiej w wyścigu „Dziennika Zachodniego". Rezultaty... Można zapisać całe kolumny i jedno tylko określenie może posłużyć jako ocena — wspaniale. Nie należy ze względów wychowawczych gloryfikować na rzecz tego czy innego z niedzielnej czołówki, ale gdyby tak dla przykładu biorąc — to z conajmniej pierwszą pięćdziesiątką przybyłych na metę, należy niezwłocznie rozpocząć właściwą pracę szkoleniową.

Takie były rezultaty jednych Katowic, a gdyby o tym samym pomyślano w Warszawie, Łodzi, Poznaniu, Krakowie, Bydgoszczy, Wrocławiu, Toruniu, Białymstoku czy Lublinie — ?...

„Dziennik Zachodni" dobrze przysłużył się kolarstwu. Niech więc to będzie bodźcem dla innych, a zwłaszcza dla Centrali Handlowej Przemysłu Motoryzacyjnego. Przez współdziałanie bowiem w akcji umasowienia kolarstwa łatwo można stworzyć nowe i kolosalne możliwości powiększenia zbytu rowerów.

Nie zaniedbujmy więc katowickich osiągnięć. Nie odkładajmy ad acta bogatej listy wyróżnionych kolarzy niedzielnego wyścigu. Otoczmy ich należytą opieką, a udowodnimy, że kolarstwo może się stać i w Polsce ulubionym sportem mas, tak na szczeblu wyczynów jakim jest wyścig, jak i turystycznym, czy wreszcie jako najtańszy środek lokomocji.

Wacław Fajge



W wyścigu kolarskim dla niestowarzyszonych w Katowicach, przeważała młodzież robotnicza i szkolna. Ogółem startowało 307 zawodników, 270 sklasyfikowano. Zwyciężył Bogdan Zapalski z Zabrza, uczeń gimnazjalny, mający 17 lat

Drobiazgi KRAKOWSKIE

● W mistrzostwach bokserskich kl. A KOZB prowadzi po 3-ch spotkaniach Cracovia (34:10 pkt.) przed Wisłą (2 spotk. 28:4 pkt.). Dotychczasowe wysokie zwycięstwa obu tych drużyn nad przeciwnikami wskazują, że walka o tytuł zostanie tylko między nimi rozstrzygnięta. Toteż spotkanie między Wisłą i Cracovią, które odbędzie się 7 listopada, będzie b. interesujące.

Ostatnio Wisła pokonała Groble 12:4, a Cracovia Garbarnię 14:2.

● W mistrzostwach piłkarskich kl. B grup krakowskich KOZPN w pierwszych trzech podgrupach dotychczasowi leaderzy Legia, Wolanka i Gwardia Kr. odniosły zwycięstwa, natomiast w podgr. IV Korona Ib doznała niespodziewanie pierwszej porażki w spotkaniu z Łobzowianką Ib.

I: Legia — Bronowianka 5:4, Borek — Łagiewianka 1:1, Bieżanowianka — Kmita 2:0, Krowodrza — Bocheński 1:0.

II: Wolanka — Skawinka 4:2, Płaszowianka — Prokocim 2:2, Wieliczanka — Społem 3:2, Prądnicki — Grzegórzecki 2:1.

III: Gwardia Kr. — Pocztowiec 3:1, Prądniczanka — Wolania 3:0, Dalin — Podgórze 4:1, AKS Czyżyny — Olsza [illegible]

[illegible] (rezerw): Łobzowianka Ib — Korona Ib 3:2, Wieczysta Ib — Dąbski Ib 2:1, Garbarnia II — Zwierzyniecki Ib 0:0, Wisła II — Groble Ib 3:1.

W spotkaniach piłkarskich o mistrzostwo kl. C padły następujące wyniki: I: Czarni — Dąbnicki 6:2 (Czarni wysunęli się na 1 miejsce w tabeli) Tęcza — Gwardia 3:3, AKS Rudawa — Chełmianka 2:2. II: Rakowiczanka — Gromada 3:0, Azory — Swoszowianka 2:2, Gwardia Miechów — Pogoń 2:0. III: Wawel — Kobierzanka 6:3 (pierwsza porażka leadera Kobierzanki), Tramwaj — Czarnochowice 0:0, Wisła Rząska — Filmowiec 2:1. IV: GZKS Wieliczka — Nowy 7:1, Czyn — Gazownia 3:0, Pychowianka — Przegorzalanka 3:3 Gr. V: Gdów — Wiśnic 2:0, Gwardia Bochnia — Olimpia 4:3, Raba — Puszcza 1:1.

Wyjaśnienie

W ostatnim numerze **„Sportu i Wczasów"** w artykule F. Berlika **„Zdaje nam się, że pływamy crawlem"** pkt. 2) „zasad, o których winien pamiętać crawlista" na skutek błędów drukarskich został częściowo zniekształcony. Winien on brzmieć:

Pkt. 2 W czasie pływania bicie nogami w trakcie najostrzejszego nawet sprintu, musi się koniecznie odbywać w wodzie, bo bicie w powierzchnię wody, powoduje nie tylko nieproduktywne podniesienie się nóg oraz pogrążenie tułowia, ale przez zwiększenie się oporu wody, zmniejsza szybkość posuwania się naprzód.

Redaguje Komitet. Adres Redakcji: Katowice, ul. Młyńska 9. Telefony: 309-73, 355-82 (wewnętrzne: 904, 905, 907). Administracja: Katowice, Młyńska 8, tel. 309-73, (wewn.: kier 904, dział prenumeraty 908). Sekretarjat komitetu redakcyjnego dodatku „Szkoła ma głos": Z. Orłowicz — Warszawa, ul. Rakowiecka 23. — Konto P. K. O. III-4950, Wydawca: „Czytelnik" Katowice, ul. 3 Maja nr. 12. — Redakcja warszawska: Warszawa, ul. Marszałkowska nr. 3—5, telefony 876-83 i 876-84. Redakcja w Krakowie: Wielopole nr. 1, tel. 545-60. — Drukarnia nr 9 Spółdzielni Wydawn. „Czytelnik" Katowice. Prenumerata miesięczna z odbiorem na miejscu w Katowicach zł [illegible] z przesyłką pocztową zł 95 —. R. 16707